Dzień Pomorski

Sobota–Niedziela, 2–3 listopada 1935 - Nr. 254 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

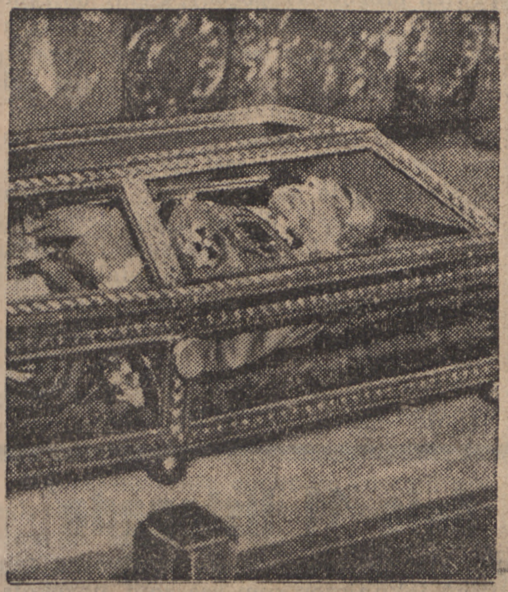
16 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

W dzień Święta Umarłych

Sercem i myślą u kryształowej trumny na Wawelu



Przez cmentarze, okryte płaszczem złotych liści jesiennych, przesuwają się tłumy ludzi... Na grobach rozbłyskują wieczorem migotliwe światła...

W dniu tym, poświęconym kultowi zmarłych, myśli nas wszystkich skupią się w podziemiach Wawelu, w grobach królów i mocarzy ducha, zjednoczą się przy szklanej trumnie, w której snem wiecznym spoczywa Wskrzesiciel Niepodległości, Wódz Narodu.

Szliśmy coroku na groby nietylko ludzi nam najbliższych. Szły dzieci, by uwieńczyć miejsca spoczywania wiecznego rodziców, szli przyjaciele, krewni. Ale szli też obywatele, by uczcić wielkich w Ojczyźnie. Taka była tradycja okresu niewoli i tych lat po wskrzeszeniu niepodległości, które przeżywaliśmy do dnia 12 maja 1935 roku. Jak ziemia polska długa i szeroka, widnieją samotne mogiły tych, co polegli za Ojczyznę. Spoczywa w nich chłop-kosynier z pod Racławic — i żołnierz 4 pułku z pod Olszynki — i ci, co w rzezi pod Pragą zginęli — i bohaterzy walki pod Małagoszczą w 63-cim roku — i zawleczeni na Cytadelę i z rąk kata polegli towarzysze Traugutta i Okrzei — i ofiary walk Legjonów pod Mołotkowem i Rokitną, pod Łowczówkiem i Krzywopłotami — i bezimienni rycerze P. O. W. polegli w krwawych zapasach z okupantami — i powstańcy na ziemiach zachodnich, co za wraży karabin chwycili i przegnali najeźdźców precz od progów rodzinnych — i kwiat młodzieży, skoszonej w dwuletnich zmaganiach o granice Polski.

W głębokiej zadumie stajemy przed arkadami kolumnady, tulącej w stolicy mogiłę Żołnierza Nieznanego, gdy w wieczór Dnia Zadusznego jaśnieje przed mogiłą ogromny świetlisty krzyż.

Ale dziś, po raz pierwszy, skupimy się także myślą i sercem przy trumnie największego człowieka, jakiego w tysiącleciu swego historycznego bytowania Polska wydała. Gdy przed kilku miesiącami przyroda budziła się do nowego życia, gdy drzewa pokrywały się świeżem listowiem i jasnozielona ruń okryła pola — żył jeszcze wśród nas. Wiedzieliśmy, że tam w samotni Belwederu pracuje Jego genjalny mózg, bije Jego serce — że tam waży On w swem sumieniu losy Polski i tam z Jego przemyśleń wychodzą decyzje, mające jedno tylko na celu; byśmy krzepli w siły i promieniowali nią na świat cały.

Dziś, gdy liście zrudziałe z drzew opadają, gdy ruszymy poprzez mgły jesienne na groby najbliższych i na groby wielkich w naszej przeszłości, nasze myśli przenika świadomość: — z Belwederu królewski duch Wodza Narodu przeniósł się na Wawel i spoczywa w grobach Jagiellonów, Mickiewicza, Kościuszki...

Taka oto dokonała się przemiana między wiosną tegoroczną a jesienią.

Dzień, poświęcony Świętu Umarłych, jest potrzebą naszych serc, jest aktem pietyzmu. Kult ten tkwi głęboko w człowieku, należy do najstarszych w dziejach ludzkości. Świadczą o tem prastare kurhany, dowodzą obrzędy ludowe — te, z których Adam Mickiewicz wysnuł osnowę swego najgłębszego dzieła „Dziadów".

Wywodzi się to wszystko z potrzeby hołdu dla tych, których miłowaliśmy i tych, którzy symbolizowali Wielkość i z serdecznej o nich pamięci.

A kogoż miłowaliśmy więcej i któż symbolizował szczytniej i ofiarniej Wielkość, jeśli nie nasz Komendant, nasz Wielki Nauczyciel? Komuż winniśmy więcej czci i uznania?

Więc dziś, gdy idziemy na groby rodzinne i na mogiły tych, co życie oddawali za Ojczyznę i na groby wielkich duchów, które w stuleciu niewoli krzepiły naród, mnożycieli kultury polskiej — zestrzelimy po raz pierwszy wszyscy w Polsce swe myśli przy kryształowej trumnie na Wawelu, w której spoczywa Józef Piłsudski.

Sercem będziemy dziś przy Nim!

Święto Umarłych

Rozległy się żałobnym jękiem wszystkie dzwony,
spraszając na biesiadę za cmentarne wrota,
gdzie czai się na grobach żal nieutulony
i mchem porasta świętym — zaziemska tęsknota...

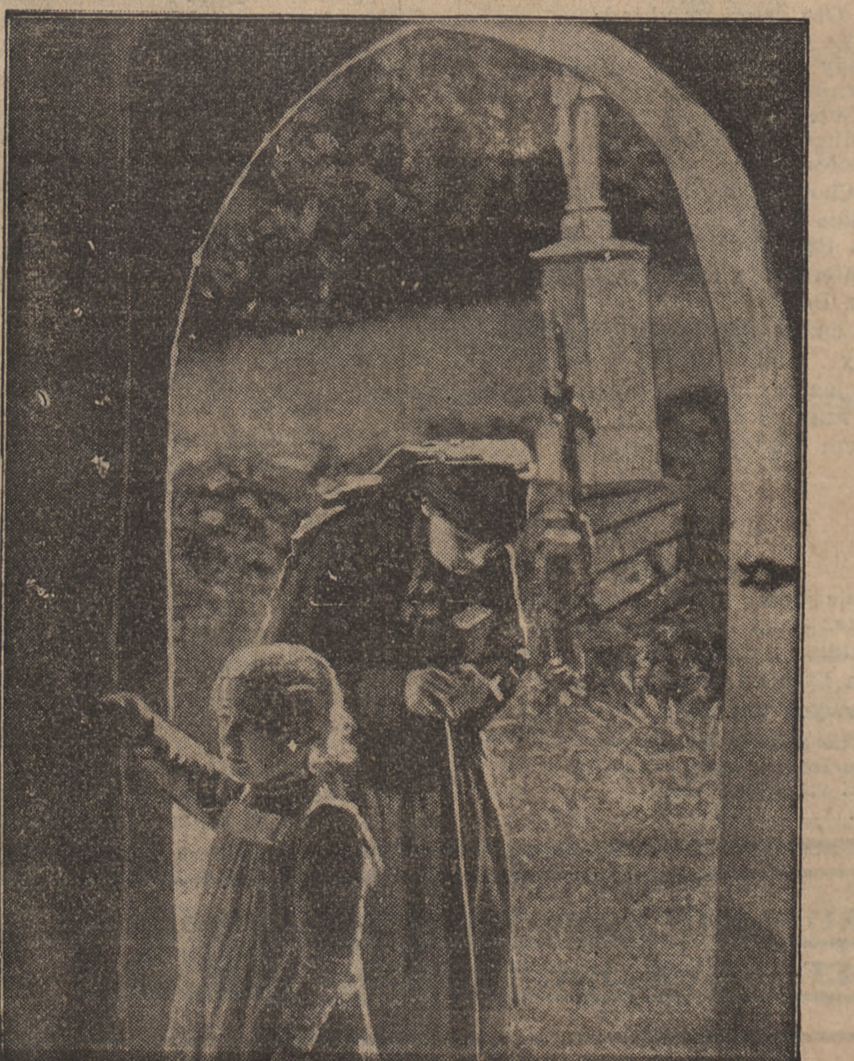
Zastygłe, w rytm wieczności zasłuchane groby,
otulone półmrokiem tylu lat dalekich,
powracają do życia dziś — na przeciąg doby —
choć dźwigają na sobie długie, długie wieki...

Na czoła nasze cieniem pada znamię krzyża,
i serca ból żałoby przejmujący wierci...
Umarli wszak świętują!... Z nimi się przybliża
nieuchwytne jak obłok — czarne widmo śmierci...

Przywołane z zaświatów letargiczne zjawy,
bezdźwięcznem echem śmierci cały świat ogarną...
I będą się raczyły tą jałmużną strawy,
która blaskiem rozjaśni niemą czerń cmentarną....

Zapalimy ogniki na światów granicy,
gdzie krzyże-drogowskazy na grobach zatknięto.
To nic, że łza zagasi płomyk bladolicy,
posłany za kimś drogim — w to żałobne święto....

KAZIMIERZ KRETOWICZ.



Jeden dzień w roku

Zaduszki. Święto Zmarłych.

Na cmentarze — te małe wiejskie, w ciszy, przerywanej jedynie poszumem starych żółknących drzew pogrążone i te wielkomiejskie o pięknie wygracowanych alejach, gdzie sen wieczny zmarłych mącą tramwajowe dzwonki i stuk ciężkich kół wozów — ciągną długim, nieprzerwanym szeregiem ludzie

W Dzień Zaduszny, jeden może dzień w roku, wszyscy ludzie są zrównani — bo każdy kogoś opłakuje, kogoś wspomina. Każdy pochyla się nad czyjąś mogiłą — bogaty czy biedny, uczony czy ciemny — z rozpaczą, że już nigdy...

Nic to, że jedni na cmentarz przyjeżdżają autem, a inni przepełnionym tramwajem, jeszcze zaś inni z daleka po błocie i wybojach idą pieszo... Tam, na cmentarzu, w obliczu majestatu śmierci, wszyscy czuć będą jednakowo. A auta zostaną przed bramą...

Na wszystkich grobach — tych marmurowych kosztownych z obeliskiem, pnącemi się w niebo i tych ubogich mogiłach, darnią jeno porosłych — jednakowo w dniu Zaduszek błyszczą światełka. Nawet groby opuszczone, groby, o których nikt z krewnych już nie pamięta, albo nie ma kto pamiętać, bo wszyscy pomarli — przystrojone zostają co roku — przez harcerzy. Pamięć o opuszczonych mogiłach w Dniu Zadusznym — to jeden z ich „dobrych uczynków"...

Wszyscy idziemy na cmentarz. Niesiemy wieńce kosztowne, bukiety żywego kwiecia, skromne wiązanki jedliny, czy nieśmiertelników. Byle mogiła tych, cośmy za życia kochali, była najpiękniejsza.

W Dniu Zadusznym wspominamy nietylko naszych krewnych i przyjaciół. W dniu tym rozpamiętujemy również życie bohaterskich i wielkich ludzi, którzy odeszli z tego świata, a którym tyle zawdzięczamy.

(Ciąg dalszy na str. 2).

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej).

Myślimy: byli wielcy, byli potężni, byli mocarni — a przecież tak samo, jak inni leżą oto cicho, ziemią przysypani, lub głazem przywaleni. Ale kiedy o tamtych pamiętają i troszczą się tylko rodziny i przyjaciele — o tych w Dniu Zadusznym myśli cały naród, cały naród ich wspomina, rozpamiętuje ich czyny, do grobu ich pielgrzymuje, by zaczerpnąć siły i otuchy... Bo choć ciało w proch się obróciło — potęga ducha zwyciężyła śmierć i żyje wśród swego narodu.

A są i tacy zmarli, co nawet niewiadomo, gdzie grób ich, gdzie myśli swe ku szczątkom ich doczesnym skierować... A przecież w Dniu Zaduszek i o nich trzeba pomyśleć... O tych, co polegli w skalistym wąwozie Samosierry, i tych, co padli gnani przez białą pustynię na Sybir, o mogiłach powstańczych, z ziemią zrównanych przez zaborcę i o tych rozsianych po całej Polsce wspólnych mogiłach żołnierskich z okresu walk o granice Rzeczypospolitej. Nie znamy ich nazwisk, nie znajdziemy ich w żadnym podręczniku historji. Proste, zwykłe to pewnie były nazwiska, tak jak prości i zwykli byli ludzie, co je nosili. A przynajmniej się za takich uważali — w swej niezmierzonej skromności. A przecież my dziś wiemy, że to byli bohaterowie....

I dlatego w dniu Zaduszek, gdy myśleć będziemy o nich, o tych wszystkich, co bezimiennie legli, byśmy dziś cieszyć się mogli Wolną Ojczyznę — gdy na ich mogiłach ani kwiatów, ani świateł nie będzie — zwróćmy myśl naszą ku ich symbolowi, ku Mogile Nieznanego Żołnierza. On jest nam równie bliski, jak ci najdrożsi nasi śpiący snem wiecznym wśród ciszy cmentarzy.

Płoną na grobach światełka. W zmierzchu wieczornym więdną kwiaty. Usta szepczą modlitwy, łzy kręcą się w oczach. Największa świetność doczesna mija, jednako w proch się zamienia.

Trwa wiecznie potęga ducha, poświęcenie, bohaterstwo — trwa w sercach wszystkich Polaków.

Kabe.

Zaduszki nad morzem

Groby w odmętach wód

Niezawsze żywi w Dzień Zaduszny mogą pospieszyć na groby swych bliskich. Nie kryje ich poświęcona ziemia, nie znaleźli pośmiertnego przytułku na cmentarzach. Grobem stał im się nieokiełznany żywioł morski, nad miejscem ich wiecznego spoczynku zawarły się odmęty spienionych mórz i zazdrośnie ukrywają je przed najbliższymi.

Na bezkresne cmentarzysko, jakiem są rozłogi morskie, kieruje się w dniu Święta Zmarłych myśl tych, których bliscy padli w walce z żywiołem. Morze nietylko żywi rozliczne rodziny wybrzeża, ale i ofiary porywa, życiem drogich osób płacić sobie każąc za owoce swych głębin.

W Zaduszki granice cmentarzy nadmorskich zdają się rozszerzać i zlewać z krańcami mórz, a groby rybackie i żeglarskie urastają do symbolu grobów tych wszystkich bliskich, którzy spoczęli na dnie morskiem.

W roku bieżącym okres burz na morzu, które pochłaniają niejedną ofiarę, rozpoczął się niezwykle wcześnie. Już od połowy września huragany zmiatają powierzchnie mórz i piętrzą rozchełstane ich wody w potworne fale ku zgubie wielu statków. Chociaż na naszem wybrzeżu ze względu na jego niewielki rozmiar ilość ofiar morza jest stosunkowo nikła w porównaniu z innemi państwami, niemniej i tegoroczne burze okryły już żałobą niejedną rodzinę rybacką.

WIERZENIA ZADUSZNE NA KASZUBACH.

Z wybitną czcią dla zmarłych u naszego ludu nadmorskiego, wypływającą poniekąd z ustawicznego patrzenia śmierci w oczy, na jakie naraża praca na morzu, wiążą się ściśle liczne wierzenia, datujące z zamierzchłych czasów.

Do nich należy wiara w przybywanie duchów już na tydzień przed dniem zadusznym na ziemię, co znalazło wyraz w szeregu podań, legend i obrzędów. Dusze zwykle przebywają w czasie dnia w kościołach i biorą udział w nabożeństwach, odprawianych przez kapłanów zmarłych w danej parafji, pozatem nad wieczór chodzą po wioskach. W owym okresie nie wolno wieczorem wylewać wody na dwór, gdyż można nią oblać krążące duchy. Również nie wolno wieczorem wyrzucać z tego powodu śmieci. Po wioskach kaszubskich wieczorem żadna gospodyni nie odważy się czerpać wody, aby nie spotkać się z duchem „farmazona", który jest specjalnie złośliwy i mściwy. Nie trzeba też niepotrzebnie gotować wody w garnkach, bo bulgot gotującej się wody sprawia przykrość duszom zmarłych. W Połczynie, Gnieżdżewie, pod Puckiem pilnie się przestrzega, by po godzinie 20-tej nie wystawiać wody na dwór, aby nie utrudniać duchom wędrówki po ziemi.

W Strzebielnie, Leśniewie, Warszakowie, Darzlubiu, Mostach, Oksywiu lud sądzi, że z rozpoczęciem się nieszpór żałobnych w dzień Wszystkich Świętych, dusze z czyśca, wolne od mąk, idą do kościoła, skąd wychodzą dopiero z procesją żałobną na cmentarz.

Na Rybakach, czyli półwyspie helskim, ducha sobie wyobrażają jako postać okrytą wielką szarą chustą. Dusze pokutujące siedzą nad brzegiem morza na kamieniach, skąd wołają o ratunek. Ktoby zaś nie wypełnił natychmiast zlecenia duszy pokutującej, wtenczas może być pewny rychłej śmierci. Rybacy twierdzą, że w dzień zaduszny potępieni w piekle nie cierpią. Ażeby duszom zmarłych jak najwięcej pomóc, zaleca się odmawianie sobie wszelkich przyjemności w pierwszych dniach listopada, jak również nieudawania się w podróż, lecz spędzanie, zwłaszcza wieczorów, na modlitwie.

W powiecie morskim, w związku z dniem zadusznym, śpiewana jest bardzo długa pieśń, z której fragment cytujemy:

„Dusze rzewnie zapłakały
I ku morzu zawołały:
Wody, wody, przyjmijcie nas,
Bo Pan Jezus nie chce nas.
A szum wody odpowiada:
Oj biada nam, biada, biada,
Czemuście nie słuchały,
W ciężkich grzechach umierały".

W okolicach Pucka i Wejherowa istnieje wiara, że w dzień zaduszny można zobaczyć duszę każdego człowieka, gdy patrzy się przez wypadły sęk ławki kościelnej. Należy mieć jednak w pogotowiu kredę święconą lub modlitewnik, by w razie o ile ujrzało się duszę potępioną, a którą poznać można, gdyż będzie szła poprzedzana przez djabła, natychmiast otwór sęku zatkać. O ileby się tego nie zrobiło, można utracić wzrok. Duszę zbawioną poznać można po tem, że krąży w towarzystwie anioła.

Na półwyspie Helskim od lat znany jest pewien prognostyk pogody, godny do zanotowania, a mianowicie: „Miesiąc październy, marca obraz wierny". Rybacy pozatem snują wróżby ze wszystkich niedziel październikowych, zwanych tu „Węgorznemi", gdyż przez cały okres października, a nawet listopada na mierzei Helskiej odbywają się na dużą skalę połowy przybrzeżne węgorzy na żaki. W końcu października na św. Szymona i Judy lud kaszubski twierdzi, że „purtki" czyli djabły chwytają wróble całemi gromadami i pędzą do piekła. Wróble miały bowiem, gdy Chrystus umarł na krzyżu, wołać „Żyw, żyw, żyw", gdy jaskółki wołały: „Umarł, umarł". Odtąd jaskółki uważano są za ulubieńców nieba.

Zjazd do Warszawy dnia 11 listopada

Obchód rocznicy odzyskania niepodległości, który posiadać będzie w tym roku charakter specjalnie podniosły i uroczysty, ściągnie niewątpliwie do stolicy wielotysięczne rzesze mieszkańców całej Polski, którzy będą chcieli złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego w Belwederze i na Placu Marszałka.

Liga Popierania Turystyki, chcąc uprzystępnić przyjazd do stolicy na ten dzień jaknajszerszym rzeszom, uzyskała od ministerstwa komunikacji specjalne zniżki kolejowe. Zniżka będzie indywidualna i wynosić będzie w drodze do Warszawy 50 proc. normalnej taryfy, powrót zaś do miejsca zamieszkania darmo. Karty uczestnictwa będzie można nabywać już od dnia 6 listopada rb.

Dwa bieguny

zadusznych rozmyślań...

W związku z Dniem Zadusznym, poświęconym pamięci zmarłych, każdemu niemal nasuwa się myśl o tem, że u końca doczesnej pielgrzymki czeka go śmierć nieunikniona. Nie jest to myśl wesoła, raczej tragiczna. Ale bywają wypadki w życiu, że z tragizmem graniczy, i to bardzo blisko, humor. I nie dziw, boć stare wypróbowane przysłowie powiada: „Les extremes se touchent", co znaczy: „Przeciwieństwa się stykają".

Jednym z dowodów prawdziwości tego powiedzenia są „Uwagi o śmierci niechybnej wszystkim Pospolitej", wierszem wyrażone przez X. Bakę — jezuitę, sumptem Imć Pana Xawerego Stefaniego, obywatela miasta Wilna do druku na pożytek duchowny podane w r. 1776.

W przedmowie do tego wydania czytamy między innemi co następuje:

„Śmierć, jak o tem niżej będzie,
Swoje figle płata wszędzie.
Bogacza — zahacza,
Magnata — przygniata,
Młodzika — spotyka,
Na dziada — napada,
W rycerzy — uderzy,
I księży — zmitręży".

Tragizm śmierci w charakterystycznem ujęciu wileńskiego profesora poetyki nabiera pewnych cech humorystycznych. Oto drugi przykład:

„Za igraszkę śmierć poczyta,
Gdy z grzybami rydze chwyta,"

albo znów nieco dalej:

„Wiwat Jezus i Maryja,
Śliczna w niebie kompanija".

wreszcie:

„Chociaż krytyk sługa śmierci,
Sam się od niej nie wywierci".

Na tego rodzaju swawolny stosunek do śmierci nie miał jednak monopolu ksiądz Baka.

Na cmentarzu w powiatowem mieście Słupcy nad Wartą przed kilkunastu jeszcze laty zwracał uwagę nagrobek z szarego piaskowca, na którym pod krzyżem był wyryty napis:

P. A. X.
tu leży
MATKA BOSKA
i
SYN BOSKI

Oboje proszą o pobożne westchnienie.

Przez długi czas znać było u dołu napół zatarty napis, z którego z trudnością można było odczytać zaledwie parę początkowych wierszy:

„Nie dziwcie się głupcy,
Że leżą w Słupcy —
D.. w... gdy...... óra
. . . . onura".

Należy wyjaśnić, że był to nagrobek zmarłych równocześnie właścicieli pobliskiego folwarku nazwiskiem Boscy, matki i syna Boskich.

Mniej atoli beztrosko przedstawiają się inne napisy, jak ten naprzykład, o którym wspomina niezapomniany kronikarz Warszawy Kazimierz Władysław Wóycicki w szkicach obyczajowych, drukowanych w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia w redagowanem przez J. I. Kraszewskiego „Ateneum", a wydanych potem pod tytułem „Warszawa i jej społeczność w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia". Widział on na kamieniu, wmurowanym w ścianę Powązkowskiego kościoła, napis:

Tu leży
o f i a r a p r z e s ą d u
WANDA MORSKA
umarła dnia 20 lipca 1800 roku.

Podanie głosiło, że Morska umarła z miłości dla wojaka z legjonu Dąbrowskiego, a kawalera Legji Honorowej i Krzyża Virtuti Militari, za którego, jako, że był ubogi, ojciec, dumny herbem i majątkiem, wyjść jej nie pozwolił.

Ma też swój tragizm, zarazem sporą dozę złośliwości, napis na nagrobku obecnie w najnowszej części cmentarza Powązkowskiego w Warszawie stojącym:

Ś. p.
JAN KOSNIK
Padł ofiarą Kasy Chorych
Żył lat 31, zm. dn. 22. IV. 1925.

Przeciwieństwo tych smutnych napisów stanowią rzadkie epitafy wierszowane na sąsiadującym z Powązkami cmentarzu żydowskim. Oto jeden z nich, w którym „utulona w żalu" wdowa uczciła pamięć swego zmarłego małżonka:

„Tu leży mój mąż,
Co dręczył mnie wciąż
Teraz leży w grobie:
Ulżył mnie i sobie".

Wreszcie popularny był niegdyś wiersz nadgrobny zmarłego w roku 1828 Piusa Kicińskiego, nieszczególnego poety, ale znakomitego obywatela, a którego syn Brunon był założycielem „Kurjera Warszawskiego":

„Pod tym głazem pan śpi razem
I poddany;
Bo już w grobie równe sobie
Wszystkie stany.
Więc, przechodniu, pomyśl o dniu
Zgonu twego;
Wynijdź z błędu, i bez względu
Czcij bliźniego —
Nędznych wspieraj, łzy ocieraj
Wszystkich braci.
Gdy cię z niemi złożą w ziemi
Bóg zapłaci!

Wystarczy narazie tych kilku przykładów, bo, chcąc przytoczyć wszystkie z tej dziedziny curiosa, trzebaby ciągnąć w nieskończoność... A tam można się spotkać z ich autorami, czego do czasu wolimy unikać!...

Franciszek Galiński.

Obchody ku czci poległych w stolicy
przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 1. 11. (PAT.) Dziś dorocznym zwyczajem, jako w dniu Wszystkich Świętych, odbyły się w stolicy obchody ku czci poległych za Ojczyznę.

Uroczystości odbyły się między godz. 15-tą i 16-tą przy Reducie Wolskiej przy krzyżu Traugutta i w cytadeli.

W tym samym czasie odbyła się uroczystość **zapalenia znicza na dziedzińcu belwederskim** przez legjonistów.

Drzwi wejściowe do Pałacu Belwederskiego zasłonięto czarnym kirem, na którym widnieje monogram „J. P.". Na ganku belwederskim ustawiono na trójnogu urnę.

Legjoniści po przybyciu na dziedziniec belwederski zapalili znicz, a następnie od płonącego znicza pochodnie, poczem w skupieniu i ciszy odmaszerowali na miejsce ogólnej zbiórki na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbyła się główna uroczystość oddania hołdu poległym za Ojczyznę.

O zmierzchu zaczęły napływać **dziesiątki organizacyj ze sztandarami, młodzież szkolna oraz tysiączne rzesze ludności. Nie brakło siwowłosych staruszków-weteranów 1863 r.**, którzy przybyli ze swym sztandarem.

Związek Legjonistów przemaszerował na plac, niosąc ogień z Belwederu. Plutony honorowe innych związków przyniosły ogień z Reduty Wolskiej, z pod Krzyża Traugutta i z Radzymina. Ogniami temi zostały zapalone znicze przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystość rozpoczęła się werblem, poczem prezydjum obchodu z min. Góreckim na czele złożyło wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Setki pocztów sztandarowych szkolnych i organizacyj przedefilowało przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

Po apelu poległych, przerywanym wielokrotnym werblem, min. Górecki wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Dwuminutową ciszą wszyscy oddali hołd Zmarłemu.

Na zakończenie obchodu ku czci poległych ks. kanclerz dr. Mauersberger odmówił modlitwę, zakończoną „Aniołem Pańskim".

Abisyńczycy zestrzelili samolot włoski

Addis Abeba 1. 11. (PAT). Ras Desta, dowódca frontu południowego donosi telegraficznie, że dnia 29 października został **strącony pod Dolo, samolot włoski.**

Pułki włoskie wracają z Libji

Neapol 1. 11. (PAT). Donoszą z Bari, że przybył tam parowiec, przewożący pułk piechoty z Cyrenaiki. **Ludność witała owacyjnie powracające wojska.**

Dwa parowce udają się do Trypolisu dla zabrania **jeszcze dwóch pułków.**

Neapol 1. 11. (PAT). Dziś odpłynęły do Afryki wschodniej dwa parowce ze sprzętem wojennym, samochodami i ich obsługą. W Salerno na jeden z tych parowców zabrano 500 „Czarnych koszul".

Kupcy włoscy ukrywają towary

Rzym 1. 11. (PAT) Prasa notuje kilka wypadków przekroczenia obowiązujących przepisów handlowych przez **właścicieli sklepów którzy ukrywali towary.** Wykrycie potajemnych składów dokonane zostało przez członków partji faszystowskiej. **Prasa domaga się surowego ukarania winnych.**

Narada w Genewie

Genewa 1. 11. (PAT). Minister Laval, minister Hoare i min. Eden odbyli dziś wspólną konferencję, która trwała blisko półtorej godziny. W kołach Ligi Narodów sądzą, że premjer Laval i min. Hoare opuszczą Genewę jutro wieczorem.

Droga helska zagrożona wskutek burz

Na skutek burzliwego stanu zatoki w dwóch miejscach pod Kuźnicami, fale atakują drogę helską, grożąc poważnem uszkodzeniem. Konieczne jest jak najszybsze umocnienie brzegów przez Urząd Morski, ponieważ przy powtarzających się silnych burzach nastąpić może zupełne zniszczenie odcinka jedynej **drogi na półwyspie.**

Zamach nacjonalistów chińskich na premjera Wang-Czing-Wei
Przyczyną zamachu była polityka filojapońska

Nankin, 1. 11. (PAT.) Premjer i minister spraw zagranicznych rządu chińskiego Wang-Czing-Wei padł dziś w Nankinie ofiarą zamachu terorystycznego. Zamach został dokonany w chwili, gdy premjer wraz z dwoma osobami fotografował się przy wejściu do gmachu obrad Komitetu wykonawczego Kuomintangu. Zamachowiec dał kilka strzałów, dwie kule trafiły premjera Wang-Czing-Wei. Premjera przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala, gdzie dokonano operacji usunięcia kuli z płuca. Operacja powiodła się.

Obaj towarzyszący premjerowi, a mianowicie członek Kuomintangu Czang-Czi i kierownik oddziału wychowania politycznego w głównej kwaterze Czang-Kai-Szeka Kan-Lai-Kuan są ciężko ranni.

Zamachowców było trzech. Główny sprawca, raniony przez straż premjera, został zatrzymany, jest to, jak się okazało urzędnik chińskiej radjostacji nadawczej i reporter pisma Sun - ming Olsun. Dwaj pozostali uczestnicy zamachu w zamieszaniu zdołali zbiec i w ciągu dwóch godzin ostrzeliwali się w jednym z budynków, aż wreszcie, gdy zabrakło im nabojów, poddali się i zostali aresztowani przez oddział policji i wojska.

Jeden z nich jest urzędnikiem radjostacji chińskiej, drugi wychowańcem szkoły wojskowej chińskiej. Wszyscy trzej należeli podobno do skrajnej nacjonalistycznej grupy Kuomintangu.

Aresztowany terorysta zeznał, że zamach był wywołany przez projapońską politykę premjera.

Nankin, 1. 11. (PAT.) Sprawca zamachu na premjera Wang-Czing Weia jest lekko raniony. Premjer Wang-Czing-Wei jest raniony trzema kulami w policzek, ramię i płuco. Wang-Czing-Wei zginąłby od kul na miejscu, gdyby delegat Czang-Czi, który też jest ranny, nie zasłonił go swoją osobą.

Po stwierdzeniu, że stan premjera Wang-Czing-Wei nie jest groźny, wznowiono obrady komitetu wykonawczego Kuomintangu.

Dziś proces zamachowców

Szanghaj 1. 11. (PAT). Proces Sung-Feng-Minga, wykonawcy zamachu na premjera Wang-Czing-Woia; jego dwu pomocników i 8 osób podejrzanych o udział w zamachu rozpocznie się jutro w Nankinie.

Ciąg dalszy depesz na str. 9-tej.

Urzędnicy zaniepokojeni projektem podatku od uposażeń
Delegacja pracowników państwowych u Premjera

Warszawa, 1. 11. (PAT) W dniu 31 października delegacja reprezentacyj zawodowych pracowników państwowych została przyjęta na dłuższej audjencji przez p. Marjana Zyndram Kościałkowskiego.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi obecny ciężki stan materjalny pracowników państwowych i emerytów oraz **niepokój, jaki zapowiedź obniżki uposażeń wśród nich wywołała,** prosząc pana premjera o **poddanie rewizji stanowiska Rządu** odnośnie wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowników państwowych.

Pan premjer oświadczył delegacji, że jego zasadniczy stosunek do obniżki uposażeń jest zdecydowanie negatywny i że decyzja wprowadzenia podatku nadzwyczajnego od uposażeń pracowniczych została powzięta **przez** Rząd **po głębokiem rozważeniu sytuacji finansowej Państwa, jako jedyna możliwa droga do zrównoważenia budżetu** i trzymania stałości waluty, a tem samem realnej wartości płac pracowników.

Jednocześnie p. premjer ujawnił przekonanie, że cały szereg zarządzeń, mających na celu obniżenie kosztów utrzymania, a przedewszystkiem **obniżka komornego da pewne wyrównanie tych obciążań.**

Głos Pomorza w Sejmie Rzeczypospolitej

W czasie obrad sejmowych nad udzieleniem pełnomocnictw dla Rządu, zabierali głos zarówno w obradach plenarnych, jak i na komisji, dwaj posłowie z Pomorza: **Marchlewski i Ślaski.**

Przemówienie posła Marchlewskiego na plenum Sejmu

Wysoka Izbo! Imieniem grupy regjonalnej posłów ziemi pomorskiej oświadczam, że głosować będziemy za przedłożeniem rządowem.

Decydujemy się na ten dla nas niewątpliwie ciężki krok **pod naciskiem powagi sytuacji,** tak dobitnie podkreślonej w deklaracji rządowej. Czynimy to, by nie utrudnić Rządowi brzemiennego zadania, jakie wziął odważnie na swoje barki. Podkreślamy jednak wyraźnie, że **pełnomocnictwa uważamy za zło konieczne,** za zło, które powtórzyć się nie może, podzielamy zastrzeżenia, podnoszone przez poprzednich mówców, szczególnie w zakresie obciążenia, które ponieść ma świat pracy. Wyrażam nadzieję, że Rząd weźmie pod uwagę sugestję Izby **i ochroni najniższe szczeble hierarchji urzędniczej.** Zmniejszenie bowiem poborów urzędniczych oznacza zmniejszenie siły konsumcyjnej rynku wewnętrznego.

Przedłożenie rządowe przyjmujemy, ponieważ **nowy Rząd przyjęty został przez społeczeństwo pomorskie przychylnie** i że zaapelował do współpracy całego społeczeństwa. Apel Rządu rozległ się w chwili, kiedy apatja i depresja poczęły szerzyć objawy groźnej bierności szerokich warstw wobec najżywotniejszych zagadnień państwowych. **Apel Rządu rzucił promyk nadziei, że stanęliśmy na przełomie** i że wspólny wysiłek Rządu i społeczeństwa dźwigać pocznie gospodarstwo narodowe ku lepszej przyszłości. **Pomorze chce być nietylko rządzone, ale pragnie wziąć udział w rządzeniu i kształtowaniu się losów naszej Ojczyzny** i to w skali znaczenia, jakie ziemia ta, stojąca na straży morza i Gdyni, ma w całokształcie ziem polskich.

Obecność w rządzie Pana Wicepremjera Kwiatkowskiego, cieszącego się w społeczeństwie pomorskiem, jako twórca i opiekun Gdyni, powszechnem zaufaniem, daje nam rękojmię, że zagadnienia gospodarcze znajdą właściwe rozwiązanie. Społeczeństwo pomorskie, pracujące na terenie politycznie niezwykle eksponowanym, przyzwyczajone jest do trzeźwej oceny zjawisk i dlatego w całej pełni doceniło odwagę i męstwo, z jakiemi Rząd postawił djagnozę sytuacji gospodarczej.

Pomorze ma cały szereg pilnych i ważkich postulatów regjonalnych.

Odkładając szczegółowe ich omówienie do dyskusji budżetowej, pragnę w tej chwili podkreślić, że popieramy w zupełności usiłowania Rządu, zmierzające do wzmocnienia siły konsumcyjnej rolnictwa, jako głównego konsumenta naszego rynku wewnętrznego i do utrzymania siły nabywczej szerokich warstw urzędniczych i robotniczych. Muszę w tem miejscu jednak zwrócić uwagę na **ciężkie położenie handlu i przemysłu na Pomorzu.** Była tu mowa o niedomaganiach naszego aparatu wymiany przy omawianiu rozpiętości cen. Powody tego niedomagania tkwią niestety w nieprzychylnej atmosferze, w jakiej rozwija się handel polski od zarania naszej państwowości. **Społeczeństwo polskie poza kresami zachodniemi nie zrozumiało jeszcze roli, jaką w rozwoju Państwa odgrywać winno kupiectwo.** Wolno mi to powiedzieć, jako przedstawicielowi ziem zachodnich, **gdzie handel w 90 kilku procentach jest z krwi i kości polski.** Dzielnice nasze chlubiły się swojem kupiectwem. Niepomyślne warunki i brak zrozumienia ze strony czynników miarodajnych, brak wyraźnej polityki prohandlowej sprawił, że ten handel poczyna się równać w dół i rozproszkowywać na coraz drobniejsze warsztaty pracy. Apeluję do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, by zechciał zaopiekować się naszem kupiectwem i powstrzymał jego widoczny upadek. Do szczegółów takich, jak przywrócenie rentowności przez równomierne obciążenie, decentralizacji zakupów instytucyj państwowych, gospodarki monopolów państwowych, traktowania kupiectwa przy przetargach państwowych, obniżenia stopy procentowej, oddłużenia itd. powrócę przy dyskusji budżetowej.

Rozwój portu w Gdyni może najlepiej naświetla **ogromne zaniedbania w dziedzinie handlu polskiego,** zaniedbania, które dziś utrudniają nam rozwiązanie całego szeregu problemów naszej polityki morskiej. **Nie zdołaliśmy dotąd wytworzyć właściwego kupiectwa morskiego, dlatego, że nasze kupiectwo lądowe niedomaga.** Kupców zamorskich importować nie można, jeżeli się nie chce oddać ten dział handlu w obce ręce. **Kupca zamorskiego musimy sobie sami wychować przez stworzenie sprzyjających warunków dla rozwoju naszego handlu.**

Dziękuję Rządowi za podjęcie kontaktu ze sferami gospodarczemi przez wysłanie Komisji Międzyministerjalnej i proszę o przychylne ustosunkowanie się do postulatów, jakie w komisji tej zgłosi Gdynia i Pomorze. Solidaryzujemy się z zapatrywaniem Rządu na **konieczność uzdrowienia zagadnień kartelowych i ubezpieczeń socjalnych.**

Pan Poseł Wierzbicki, jako przedstawiciel wielkiego przemysłu, mówił tu o nędzy przemysłu. Określenie to uważam za zbyt śmiałe, bo jakby nazwał p. Poseł Wierzbicki dzisiejsze położenie naszego rzemiosła, kupiectwa, przemysłu drobnego, albo istotną nędzę najniższych warstw? W takim razie istnieje skala nędzy, której środek wypełniony jest krzywdą ludzką.

Nie generalizując zarzutów przeciwko kartelom **domagamy się rozwiązania tych karteli, których działalność zwraca się przeciwko konsumcji krajowej.** Nie znam się na kotłach parowych, o których wspominał p. Poseł Wierzbicki, ale znam surowy sąd społeczeństwa o wygórowanych cenach na cukier, węgiel, żelazo i inne artykuły skartelizowane. Dziś artykuły te są niedostępne dla szerokich warstw społecznych, co dobitnie wykazuje spożycie rynku wewnętrznego. **Odbudowie i znaczeniu rynku wewnętrznego winien Rząd poświęcić szczególną uwagę.** Największą opieką winien Rząd otoczyć przemysł pomorski, pracujący w wyjątkowo trudnych warunkach.

Kończąc, zaznaczam, że śledzić będziemy uważnie wykorzystywanie pełnomocnictw pod tym względem, czy Rząd nie zejdzie z drogi sprawiedliwości społecznej i traktować będzie wszystkie warstwy narodu równomiernie, bo, tylko na tej drodze krocząc, zahamuje dalszy rozkład życia gospodarczego i zwycięży deficyt budżetowy. (Oklaski).

Przemówienie posła Ślaskiego na komisji sejmowej

Nawiązując do przemówienia p. ministra Kwiatkowskiego, nasuwa mi się parę uwag, które chciałem przedstawić Komisji.

Z zadowoleniem powitaliśmy zapowiedź p. Ministra, że zwróci baczną uwagę na **rozwój gospodarczy przedsiębiorstw prywatnych.**

Przekonaliśmy się, że p. Minister stoi na stanowisku, że przedsiębiorstwa państwowe należy ograniczyć do tych działów gospodarstwa krajowego, w których przedsiębiorstwa prywatne dla tych, czy innych względów nie mogą wypełnić swych zadań.

Pragnąłbym, **by wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa i warsztaty państwowe pracowały tak pod względem prawnym, jak pod względem ciężarów podatkowych w tych samych warunkach jak przedsiębiorstwa prywatne.**

Pan Minister zwrócił słusznie szczególną uwagę na niedostateczną pojemność rynku wewnętrznego. Grupa regjonalna, do której należę, zleciła mi poruszyć parę spraw, z których część po naszej myśli wyczerpująco traktowało przemówienie p. Ministra.

Rozumiemy, że sytuacja Skarbu wymaga wielkich ofiar, ale obawiamy się, że znaczne obciążenie dochodów na niższych szczeblach uposażeniowych mogłoby obniżyć pojemność rynku wewnętrznego, o którą nam chodzi w pierwszym rzędzie.

I dlatego zapytuję, **czy Skarb państwa mógłby poprzestać na nadzwyczajnym podatku w wysokości 4—5 proc. dla najniższych szczebli wynagrodzeń?**

Jeżeli chodzi **o odcinek rolniczy,** do którego z natury rzeczy przywiązuję największą wagę, to pragnąłbym zwrócić uwagę na **konieczność zupełnego ograniczenia importu surowców i produktów pochodzenia rolniczego, wreszcie na konieczność radykalnego i kompletnego załatwienia spraw oddłużenia warsztatów rolnych,** z uwzględnieniem konwersji zadłużenia krótkoterminowego w instytucjach zorganizowanego kredytu, które to długi specjalnie ciążą na warsztatach rolnych ziem zach. Ciężar długów krótkoterminowych o wiele dotkliwiej ciąży na warsztatach rolnych, jak kredyt długoterminowy, który jest zdrową dźwignią rozwoju gospodarstw rolnych. Staranie idące w kierunku szerszego rozwoju tegoż kredytu winno być jednem z zadań Rządu.

Rozumiem w całej pełni rozważanie p. min. Miedzińskiego w przedmiocie czasokresu pełnomocnictw, jestem jednakowoż, po przedstawieniu nam przez p. wicepremjera sytuacji kraju i Skarbu Państwa, oraz po wysłuchaniu uwag p. Premjera **za udzieleniem pełnomocnictw w ramach przewidzianych w przedłożeniu.**

Posiedzenie plenarne Senatu

Wybór komisji dla ustawy o pełnomocnictwach

W czwartek w południe odbyło się plenarne posiedzenie Senatu, celem wybrania specjalnej komisji dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele, marszałek Sejmu Car, prezes N. I. K. dr. Jokób Krzemiński, podsekretarze stanu, oraz wyżsi urzędnicy.

Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej złożyli ślubowanie senatorskie senatorowie: **gen. Osiński, gen. Popowicz, Wł. Macieszyna i Ed. Kleszczyński; sen. Maruszewski** zrzekł się mandatu.

Skolei Izba przystąpiła do porządku dziennego, to jest wyboru specjalnej komisji dla załatwienia projektu ustawy o upoważnieniu Prezydenta do wydawania dekretów.

Na propozycję marszałka Prystora ustalono, że komisja składać się ma z 15 członków.

Marszałek zaproponował następujący skład komisji: sen. sen. Bniński, Bobrowski, Cholewicki, Decykiewicz, Evert, Fudakowski, Kozłowski, Kwaśniewski, Lechnicki, Makowski, Marjan Malinowski, Radziwiłł, Róg, Wróblewski i Zarzycki. Dodatkowo zaproponowano jeszcze sen. sen. Fleszarowa, Jeszkego, Malskiego, Łuckiego, Barańskiego, Grajka i Maksymiljana Malinowskiego.

Po przerwie, przeznaczonej do obliczenia głosów, marszałek Prystor ogłosił wynik wyborów. Na członków komisji wybrani zostali: sen. sen. Bobrowski, Wróblewski, Malinowski Marjan, Evert, Zarzycki, Makowski, Decykiewicz, Lechnicki, Cholewicki, Róg, Kwaśniewski, Kozłowski, Bniński i Fudakowski. Razem 14 członków.

Ponieważ zaś komisja ma się składać z 15 członków, dla wyboru 15-go członka marszałek zarządził głosowanie ściślejsze nad dwoma kandydatami, którzy otrzymali względnie największą ilość głosów, nie osiągając jednak w pierwszem głosowaniu wymaganej większości, czyli między sen. Fleszarową, a sen. Radziwiłłem.

Na 15-go członka komisji wybrana została senatorka Fleszarowa.

Zamykając posiedzenie, marszałek zakomunikował, że natychmiast po obradach plenum komisja zbierze się na posiedzenie.

Bezpośrednio po plenarnem posiedzeniu Senatu zebrała się specjalna komisja. Obrady zagaił marszałek Prystor, zarządzając wybór przewodniczącego. Przewodniczącym komisji wybrany został sen. dr. Emil Bobrowski, zastępcą przewodniczącego sen. Decykiewicz, sekretarzem sen. Cholewicki. Na stanowisko referenta projektu ustawy, dotyczącej upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, powołano sen. Everta.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek o godz. 15-tej. Na posiedzeniu tem sen. Evert zreferuje **projekt ustawy o pełnomocnictwach.**

Narodowe święto Abisynji

2 listopada upływa 5 lat od dnia koronacji rasa Taffari jako cesarza Abisynji

Menelik II, pogromca Włochów pod Aduą, nie zostawił po sobie bezpośredniego następcy tronu **„negusa negesti“.** Berło „Lwa Judejskiego“ miało przejść w ręce wnuka jego, **Lidż Yassu,** syna jego drugiej córki Waizeru Szoaragga i rasa Mikaela, wodza szczepu Galla. Po śmierci cesarza Menelika powstał spisek przeciwko Lidż Yassu. Głową spisku był rówieśnik i towarzysz zabaw wnuka Menelika, Tafari Makonnen, syn potężnego gubernatora Harraru, obecny cesarz Abisynji. Kto wie, czy ras Tafari zostałby „królem królów“, gdyby nie to, że młody Lidż Yassu naraził się Anglikom w czasie wojny europejskiej przez swoje zbyt jawne sympatje do Niemców, po których stronie walczyli bliscy mu religją Turcy w „obronie“ Islamu. **Lidż Yassu** skłonny już był wysłać swych rodaków na pomoc Niemcom do niemieckiej Afryki Wschodniej, gdy na horyzoncie abisyńskim pojawił się słynny pułkownik Lawrence...

Działo się to w r. 1916. Lidż Yassu uciekł ze stolicy Abisynji, ale schwytano go i w złotych kajdanach odstawiono na dwór rasa Kassy. **Zauditu, jego ciotka, została proklamowana cesarzową Abisynji,** a ras Tafari — księciem regentem i następcą tronu. Zaudita umarła „nagle“ w r. 1930. **Tafari Makonnen,** który już od dwóch lat był koronowanym „negusem“, po śmierci Zauditu wstąpił na tron Abisynji w dniu 3-go kwietnia 1930 r. jako **„negus negesti“ Haile Selassie I,** a w dniu 2 listopada tegoż roku uroczyście się koronował w katedrze św. Jerzego w Addis Abebie.

W przeddzień koronacji, o godzinie 10 wieczorem, cesarz i cesarzowa udali się do katedry, by spędzić w niej, po czterodniowym ścisłym poście, **całą noc na modlitwach.** Prócz nich nie było nikogo w świątyni, tak bowiem wymagał protokuł koronacyjny.

Historycznego dnia wszystkie filary i sklepienia katedry błyszczały bielą okrywającej je materji bawełnianej. Prezbiterjum udrapowano żółtemi tkaninami. Pośrodku prezbiterjum stały dwa trony: na lewo, przed ołtarzem, tron przeznaczony dla cesarza, przybrany czerwonym przetykanym atłasem, na prawo — tron dla cesarzowej, przybrany również atłasem, ale niebieskim. Przed każdym tronem leżały djademy cesarskie oraz akcesorja koronacyjne.

Wokół ołtarzy stało **czterdziestu młodych kleryków** z odkrytemi głowami. A nazewnątrz panowała niczem niezmącona cisza wśród olbrzymich tłumów, otaczających katedrę. Dokoła murów świątyni, w cieniu wspaniałych eukaliptusów, stały setki wojowników w lwich skórach, z pióropuszami na głowie, z długiemi lancami i karabinami w ręku.

O godz. 7 minut 45 cesarz wyszedł z głębi katedry, zmierzając do nawy kościelnej. Za im kroczył **„abuna“ Kyrinos,** arcybiskup koptyjski, potem biskupi i księża, dalej **„Jego Królewska Mość“, książę następca, Asfai Hosan, i książę Makonnen, drugi syn cesarza Selassie.** Cesarz zasiadł na tronie, z lewej strony stanął starszy syn, z tyłu — młodszy. Z prawej strony stanął adjutant cearza, w pelerynie z lwiej skóry ze złotemi haftami i w lwim pióropuszu.

Sześć dam dworu ruszyło po cesarzową. Cesarzowa weszła podtrzymywana przez europejską damę dworu w jasnej sukni atłasowej, za niemi szły dwie córki pary cesarskiej, potem sześć dam dworu, Abisynek. Cesarzowa usiadła na tronie, dokoła którego zgrupowała się jej świta.

W tym momencie przed katedrą zagrzmiały armaty, a w świątyni rozległy się głośne oklaski świty, duchownych i gości. Rozpoczęła się właściwa ceremonja koronacyjna. **„Abuna“ pokropił cesarza wodą święconą i namaścił mu czoło olejem świętym,** poczem włożył mu na głowę czapeczkę z czerwonego jedwabiu, na którą nałożył **złotą koronę, wysadzaną szmaragdami i djamentami.** To był ostatni akt ceremonji koronacyjnej.

Cesarz, poprzedzony orszakiem, wyszedł z katedry. Wsiadł **do złotej karocy, należącej kiedyś do Wilhelma II,** zaprzężonej w cztery konie.

Tak wstąpił na tron abisyński równo pięć lat temu **Haile Selassie I.** Dzisiaj Haile Selassie walczy nietylko z Włochami, ale i z wrogiem wewnętrznym, którego ma w osobie pewnych wielkorządców i rasów, żądnych władzy i pieniędzy.

Spis... słoni

Gubernator Rhodezji (Połudn. Afryka) polecił przeprowadzić spis wszystkich, znajdujących się na obszarze prowincji słoni. Władzom angielskim chodzi w tym wypadku o stwierdzenie, ile słoni, używanych jako zwierzęta pociągowe, można mieć do dyspozycji w razie potrzeby. W razie gdyby się okazało iż liczba słoni zmniejszyła się od daty ostatniego spisu, wydany będzie zakaz polowania na te zwierzęta. Naskutek stosowanej dotąd ochrony, liczba słoni w roku ubiegłym sięgała dwunastu tysięcy, tj. trzy razy tyle co trzydzieści lat temu.

Muzeum Marynarki Wojennej

w dawnym arsenale przy ul. Długiej w Warszawie

Na posiedzeniu Komitetu Nadzorczego Muzeum Wojska, z inicjatywy prezesa tego Komitetu, gen. Sosnkowskiego zapadła uchwała utworzenia działu marynarki wojennej.

Twórcy tego projektu należycie doceniali niezmierną wartość działu marynarki wojennej. Dział ten bowiem stanie się naszym czynnikiem propagandowym. Na siedzibę przyszłego Muzeum Marynarki projektodawcy chcą uzyskać gmach dawnego arsenału polskiego przy ul. Długiej w Warszawie. Frontowa oficyna tego gmachu nosząca wyraźne cechy późnego Odrodzenia, wzniesiona została przez króla Stefana, jako dom inwalidów wojennych, jeden z pierwszych zakładu w tego rodzaju w Europie.

W r. 1638, a zatem prawie trzysta lat temu gmach ten odbudowany został przez Władysława IV. i przeznaczony na arsenał budowniczy i składowy, pod kierunkiem Pawła i Krzysztofora Grodzickich „Starszych nad Armatą“ chlubnie zapisanych w dziejach naszej wojskowości. W gmachu tym odlewano działa, fabrykowano i magazynowano sprzęt wojenny. Stąd królowa Ludwika Marja wyruszyła z działami, zaprzężonemi w konie z jej własnej karety, nad brzeg Wisły, aby razić Szwedów w bitwie rozstrzygającej o losach stolicy i kraju.

W okresie Królestwa Kongresowego, dyrektor arsenału, beznogi inwalida płk. Ledóchowski urządził w kilku salach pierwsze muzeum wojskowe, gromadząc i skrzętnie przechowując oręż, chorągwie i sztandary dawnych polskich pułków.

Tu wreszcie rozgrywały się zacięte walki o niepodległość w latach 1794 i 1830.

Niema chyba na ziemiach polskich domu, któryby bardziej od gmachu arsenału warszawskiego wiązał się z historją wojska polskiego.

Gmach ten o tak pięknych tradycjach wojska polskiego, odpowiednio przystosowany, bez zmian zasadniczych, będzie mógł służyć, jako muzeum marynarki wojennej.

W obecnym okresie dyskusji, mającej rozstrzygnąć losy tego gmachu, należy sądzić, że jakiekolwiek projekty użycia go na inny cel, jak naprzykład na archiwum miejskie — ustąpią wobec propozycji urządzenia w niem muzeum marynarki wojennej, bo nikt chyba nie ma większego prawa do niego — niż wojsko.

Sankcje gospodarcze przeciw Włochom w Polsce

Zakaz udzielania kredytów i finansowego kontaktu z instytucjami włoskiemi

Ministerstwo Skarbu wystosowało do Związku Banków w Polsce następujące zarządzenie, będące konsekwencją przyłączenia się Polski, jako członka Ligi Narodów, do sankcyj ekonomicznych przeciwko Włochom.

— Komitet koordynacyjny, powołany przez członków Ligi Narodów dla naradzenia się nad stosowaniem art. 16 Paktu Ligi w stosunku do Włoch, ustalił na posiedzeniu w dniu 14-tym października r. b. sankcje w zakresie operacyj finansowych.

Sankcje te, jeżeli chodzi o stosowanie ich przez prywatne instytucje finansowe każdego członka Ligi Narodów, czynią niedopuszczalnemi operacje, mające na celu udzielanie wszelkiego rodzaju pożyczek i kredytów, przeznaczonych bądź bezpośrednio, bądź pośrednio dla włoskich instytucyj publicznych, osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę we Włoszech, lub gdziekolwiek indziej, zawieranie odpowiednich umów z niemi, przyjmowanie udziału w kapitałach tych instytucyj i przedsiębiorstw przez subskrypcję akcyj, oraz wykonywanie zobowiązań, płynących z tych zapisów.

Ministerstwo Skarbu prosi Związek Banków w Polsce o zakomunikowanie sankcyj, uchwalonych przez komitet koordynacyjny, zainteresowanym przedsiębiorstwom bankowym, zarówno należącym, jak i nienależącym do Związku Banków w Polsce, z zaleceniem natychmiastowego ich stosowania.

W załączeniu podany jest tekst francuski chwał sankcyjnych komitetu koordynacyjnego Ligi Narodów.

* * *

Jak się dowiadujemy, wydane zostaną w najbliższych dniach analogiczne zarządzenia, również przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

13 przemysłowców brytyjskich

przybywa do Polski

W niedzielę, 3 listopada, przybywa do Warszawy misja przemysłowców brytyjskich, w której skład wchodzi 13 wybitnych przedstawicieli największych firm przemysłowych W. Brytanji.

Przemysłowcy brytyjscy zabawią w Polsce cały tydzień i będą gośćmi Rady Traktatowej, która w tym czasie zorganizuje szereg konferencyj. Konferencje te, podczas których delegaci przemysłu brytyjskiego będą mieli okazję zetknięcia się bezpośredniego z wybitnymi przedstawicielami polskich sfer gospodarczych, będą miały na celu zapoznanie gości brytyjskich z warunkami współpracy z rynkami polskiemi w duchu wzajemnego uzupełnienia się obu gospodarstw narodowych.

Konferencje tego rodzaju odbędą się na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej warszawskiej, jak również w siedzibach zainteresowanych w wymianie towarowej polsko-brytyjskiej stołecznych organizacyj gospodarczych.

Należy dodać, że niektórzy członkowie misji na czas swego pobytu w Polsce sprowadzą swych stałych przedstawicieli kontynentalnych, rezydujących w innych krajah. Przedstawiciele ci będą współpracowali z delegatami, biorąc również udział w konferencjach.

Tydzień w radjo

Interesująca audycja

Ostatnio w ramach audycji poświęconych autorom kaszubskim, nadała Rozgłośnia Pomorska krótki **szkic biograficzno-krytyczny** opracowany przez **p. E. Jonasa,** omawiający twórczość, b. mało znanego poety kaszubskiego, **Franciszka Sędzickiego,** ilustrowany oryginalnemi utworami poety.

Ciekawa i dobrze pomyślana audycja straciła ogromnie wiele przez niewłaściwy ton samej prelekcji, która sucho i po szkolarsku usiłowała omówić rzeczy nie wymagające omawiania: żywe słowo i prościutkie wiersze — dumki, utrudniając i tak już trudny odbiór utworów oryginalnych.

Szereg niepotrzebnych wiadomości biograficznych, jak i wykaz pism w których drukował poeta swoje utwory, nie tylko, że nie zbliżają i nie pomagają do zrozumienia i odczucia i tak nic dość łatwego, dzięki niecodziennej składni i rzadkim zwrotom, przeciwnie, nastrajają słuchacza na niewłaściwy ton, oddalając coraz bardziej od poety.

Omawiane usterki nie są czemś wyjątkowem, zachodzą prawie zawsze w tego rodzaju wypadkach. Prawie niemożliwością jest dla człowieka który sam nie jest poetą dodać coś do utworów poety, nie ujmując przytem znacznie więcej.

Ponadto, o ile tekst prelekcji został odczytany czysto i dobrze, o tyle nadmierna swada i natężenie głosu przy recytacji wierszy, uniemożliwiały prawie ich zrozumienie.

Omawiane usterki nie są czemś wyjątkowem, zachodzą prawie zawsze w tego rodzaju wypadkach. Prawie niemożliwością jest dla człowieka, który sam nie jest poetą dodać coś do utworów poety, nie ujmując przy tem znacznie więcej.

Ponadto, o ile tekst prelekcji został odczytany czysto i dobrze, o tyle nadmierna swada i natężenie głosu przy recytacji wierszy, uniemożliwiały prawie ich zrozumienie.

Jak jare żyto rosły z nimi tak skąpej i ubogiej, że „gapa się nie skryje w życie — choć świętego jest już Ducha — w marcu plucha, w maj posucha — wróży żyta nieobficie — proste, a jednak nie prostackie, wiersze Sędzickiego.

Nie można przy utworach Sędzickiego mówić o tak pospolitem dla poetów jego czasów „kataryniarstwie" rytmu, który będąc łatwy i nieskomplikowany jest przecie jak muzyka z której wyrósł. Jak muzyka, grajka nad grajkami, Skwierka o którym: — „bieży po Kaszubach wieść — po chatach i we dworze — że muzekantów starciel sześć — Nicht jak Skwierk grać nie może".

Najlepsze utwory poety są pisane w gwarze. Bo czyż można językiem literackim wyrazić tak przedziwnie proste sprawy, jak ofiara Ćwika z „Kolend Kaszubskich", który mówi, a właściwie śpiewa: „Jam miły milusznici. — weź te serce i rybenici — i te ceply skórci z foci — bo je mróz i zemny doci — i bursztynu też kawałci — co go świat ten ni mo całci — ile u nas na mieliźnie. To składame, co le mame — domn więcyj wyszukame".

I gra mu ta mowa o której mówi „nasza". gra jak Skwierk, i jak Skwierk „opowie co cesy albo boli serce".

„Ze se wyszczerejta z naszy prosty mowe — że twardo. zamało fejno i uczono. — Że nimo dosc dzwieku, szekowny budowe. — I Cuzym wyrazem mocno poszczerbiono". Dość licznych ustępów, często całych wierszy, dydaktycznych, nie można porównać pod względem wartości artystycznej z oryginalnym i czystym liryzmem wierszy o ziemi. Nie dość się orjentuję w tych sprawach, żeby móc określić ich wartość praktyczną. Jeżeli wierzyć p. Jonasowi, który mówi, że „doznały ze strony ludu przyjęcia" znaczenie poety wyrosłego z ludu i dla niego piszącego może być pierwszorzędne. Szczególniej, jeżeli się weźmie pod uwagę omawianą przez prelegenta, działalność Sędzickiego jako wychowawcy umiłowanego ludu.

Żeby niczego nie pominąć: wśród lepszych, czy gorszych, ale zawsze posiadających swoje wartości rację bytu wierszy, wręcz zadziwia pisana w języku literackim, płaska i naiwna satyra pt. „Tragedja". Względy na całokształt trudności, czy pietyzmu dla poety nie usprawiedliwiają szkodliwego dla całości audycji przykrego, a niepotrzebnego dyssonansu.

Mimo wszystkich omówionych usterek audycję należy uważać za udaną, a p. Jonasowi należy się wdzięczność radjosłuchaczy za zapoznanie z tak mało niestety znanym a oryginalnym talentem poetyckim.

W związku z audycją ostatnią, z szeregu poświęconych autorom regjonalnym, nasunęło mi się nieco uwag natury bardziej ogólnej.

Zrozumiała jest potrzeba i znaczenie audycji regjonalnych w radjostacji, która reprezentuje, a w tym wypadku jakże ważną, część (żeby nie użyć przykrego słowa: dzielnica) Polski. Radjo wogóle, a pomorskie może specjalnie, poza innemi, które pominę, zadaniami, jest ogromnie ważnym czynnikiem wychowawczym i propagandowym.

Nie inna też rola przypada wspomnianym audycjom, poświęconym pisarzom pomorskim. Czy spełniają swoje zadanie? Teoretycznie, jeżeli się pominie drobne niedociągnięcia — niewątpliwie. Jednakże, stosunkowo minimalne zainteresowanie, jakim się cieszą, daje dużo do myślenia.

Poza wartościami: historyczną, dokumentarną, czysto artystyczną, pozostajo jeszcze wartość, którą się mierzy zainteresowaniem i wrażeniem, które odebrał zwykły słuchacz codzienny odbiorca. Bo ostatecznie cóż po najlepiej pomyślanych słowach skoro będą płynęły w próżnię? Radjosłuchacz, to bardzo kłopotliwa i niespokojna istota. Na innym terenie niespotykane różnice społeczne, kulturalne i umysłowe, dzielące poszczególnych odbiorców, stwarzają niezmiernie trudne do rozwiązania, zagadnienia.

Sprawy, które znajdują stosunkowo łatwe rozwiązanie w muzyce, jeżeli chodzi o omawiane audycje, których ważności nie potrzebuję podkreślać, pozostają na martwym punkcie.

Zdaję sobie sprawę, że krytyka, czy negacja nie znajdująca pokrycie w pozytywnych projektach i określonych propozycjach nie posiada pełnej wartości. Zaznaczam jednakże, że piszę cały czas, jako zupełny laik, który widzi te sprawy, że się tak wyrażę: „od dołu" od strony, którą w tym wypadku może warto wysłuchać, od strony szarego odbiorcy.

Istnieje, bodaj, że jedyna rzecz, w takim stopniu zbliżająca ludzi o różnych poziomach umysłowych: aktualność.

Czyż częste transmisje terenowe, obejmujące zwyczaje muzyki i pieśni kaszubskich, współczesne reportaże ze wsi pomorskiej, obejmujące choćby najdrobniejsze odcinki żywej rzeczywistości feljetony, nie spełnią swego zadania lepiej, niż skądinąd bardzo interesujące i godne przeczytania wiersze Sędzickiego.

Ilość czy jakość obwodów decyduje o wartości radjoodbiorników?

Od czasu, gdy w eterze zaczęły jak grzyby po deszczu pojawiać się stacje nadawcze, coraz bardziej stawał się aktualnym problem selektywności odbiorników. Nie była to jednak sprawa łatwa do rozwiązania. Próbowano polepszyć selektywność odbiorników przez polepszenie jakości obwodów strojonych. Sposób ten jednak nie dał pożądanych rezultatów. Coprawda polepszenie jakości obwodów poprawiło selektywność, lecz pogorszyło jednocześnie jakość reprodukcji. Badania przeprowadzone w największych laboratorjach radjowych świata, jakiemi są laboratorja Zakładów Philipsa w Eindhoven, wykazały, że polepszenie jakości obwodów strojonych nie rozwiązuje zadania. Dopiero połączenie kilku obwodów strojonych odpowiednio połączonych i obliczonych daje w sumie wymaganą dla dzisiejszej liczby stacyj nadawczych selektywność, nie wpływając ujemnie na jakość reprodukcji. Ogromna selektywność tak szumnie reklamowanych obwodów z cewkami o żelaznym rdzeniu, pominąwszy zmienność właściwości tych obwodów z biegiem czasu okazuje się w praktyce zgubną dla jakości dźwięków. Dlatego prawdziwie nowoczesny odbiornik radjowy, jakim jest niewątpliwie Philips 44A, posiada 3 obwody strojone, odpowiednio obliczone i tworzące filtr wstęgowy. Obwody te dają wspólną krzywą selektywności najbardziej zbliżoną do ideału, jakim jest prostokąt.

Jak widać z powyższego, nietylko jakość lecz w pierwszym rzędzie ilość obwodów strojonych zapewnić może do złudzenia wierną reprodukcję dźwięków przy maksymalnej selektywności. To jest przyczyna, dlaczego odbiornik Philipsa 44A, zaopatrzony w pentody Miniwatt najnowszego typu i słynny głośnik dynamiczny z magnesem stałym, przy niezrównanej selektywności daje nieosiągniętą dotąd jakość reprodukcji.

Konkurs na speakera rozpisuje Rozgłośnia Pomorska

Rozgłośnia Pomorska w Toruniu ogłasza **konkurs na stanowisko speakera.** Celem konkursu jest **ustalenie listy dobrych speakerów** którzyby mogli w razie potrzeby zostać użyci do pracy przed mikrofonem. Do konkursu mogą stawać wszyscy obywatele polscy, którzy nie ukończyli 35 roku życia i którzy mogą się wykazać ukończeniem średniej szkoły ogólnokształcącej lub zawodowej. Przy tych samych warunkach radjofoniczności pierwszeństwo przed osobami ze średniem wykształceniem będą mieli kandydaci ze studjami wyższemi, krajowemi lub zagranicznemi. Kandydaci na speakerów lub speakerki muszą posiadać **biegłą znajomość języka francuskiego** w słowie i piśmie, ponadto zaś znajomość prawideł wymowy języków: niemieckiego, angielskiego i włoskiego, nietylko teoretyczną, ale przedewszystkiem praktyczną.

Do podania o dopuszczenie do konkursu na stanowisko speakera dołączyć należy: a) odpis świadectwa maturalnego (względnie odpisy świadectw uniwersyteckich, b) dokładny życiorys. Podania należy składać do 5 listopada pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu. **Konkurs odbędzie się między 7 a 9 listopada.** Dokładny termin podany będzie kandydatom pisemnie.

Słuchowiska tłumaczone w polskiem Radjo

Nowy rodzaj audycyj

Nowy układ repertuaru słuchowiskowego Polskiego Radja przewiduje nietylko nadanie oryginalnych słuchowisk pisarzy polskich, ale również zaznajamianie słuchaczy z dziełami pisarzy radjowych innych krajów. Słuchowiskom tłomaczonym z obcych języków poświęcony jest w Polskiem Radjo każdy czwarty czwartek miesiąca.

Słuchowiska te nadawane są w drodze wymiany tekstów między Polskiem Radjo a poszczególnemi radjofonjami. Ostatnio cały szereg radjofonij, a między innymi czechosłowacka i rumuńska zwróciło się do Polskiego Radja z prośbą o nadesłanie im tekstów słuchowisk, opracowanych dla radja przez tak wybitnych pisarzy jak Nałkowska, Szaniawski i inni.

Szczególnie żywą jest wymiana słuchowisk między Polskiem Radjo a radjofonją niemiecką, zorganizowana w ramach układu o wymianie audycyj radjowych między obu krajami. W ostatnich czasach Polskie Radjo nadało trzy słuchowiska tłumaczone z języka niemieckiego a mianowicie: Lunzera i Walffa — „Sekretarka niewidomego" Grzegorza Wolffa — „Czy mister Brown jest winien?", oraz Rudolfa Sterna — „Kapitan statku Siwoking". Ponadto Polskie Radjo przygotowuje do nadania czwarte słuchowisko pt. „Tu brygada", w opracowaniu Ernesta Johannsena.

Ze słuchowisk angielskich usłyszą radjosłuchacze polscy ciekawe słuchowisko oryginalne dyrektora dramatu radjofonji angielskiej, p. Val Gielguda, z pochodzenia Polaka, który napisał dla radja specjalne słuchowisko pt. „Czerwone naszywki". Słuchowisko to miało bardzo duży sukces, zarówno w Anglji, gdzie nadawano je przez radjo cztery razy, jak i w radjofonjach w Australji, w Holandji Szwecji, Niemczech i Belgji.

Dzięki więc słuchowiskom, nadawanym przez radjo w każdy czwarty czwartek miesiąca, słuchacze będą mogli zaznajomić się z oryginalną twórczością zagranicznych pisarzy, coraz częściej już przeznaczających swoje utwory specjalnie dla radja.

Noc tysiączna i druga Norwida w Teatrze Wyobraźni

Wśród dramatycznych dzieł Norwida radjofonja znalazła ostatnio kilka utworów, nadających się do realizacji mikrofonowej. Po „Pierścieniu wielkiej damy", wykonanym wiosną rb. obecnie Wilno ukaże fragment słuchowiskowy „Nocy tysiącznej i drugiej" w opracowaniu młodego badacza dzieł Norwida dr. Wł. Arcimowicza. Ze względu na to, iż Wilno jest dzisiaj ośrodkiem badań nad twórczością tragicznego poety, którego renesans przeżywamy za naszych dni — spodziewać się należy, iż słuchowisko to zostanie wystawione ze specjalną starannością. Audycja ta nadana będzie o godz. 13.00.

Dwa trupy i dwaj ciężko ranni

ofiarami krwawej rozprawy rewolwerowej w Gdańsku

Onegdaj w godzinach południowych, na ożywionej ulicy Toepfergasse w Gdańsku, kilkanaście kroków od komisarjatu policyjnego, **rozegrała się krwawa walka między czteroma Włochami**. Przebieg tej walki był następujący.

Obywatel włoski, **Gaetano Vadale,** wraz z dwoma synami **Salvatore i Gaetano** około godz. 11,30 w południe szedł ulicą Toepfergasse w kierunku Holzmarkt. Do nich przyłączył się w pewnym momencie **Carmino Argenziano**, również obywatel włoski, który miał do Vadale jakieś pretensje pieniężne.

Rozmowa Vadale z Argenziano przekształciła się w **ostrą kłótnię.** Nagle młody Gaeta- Vadale wyciągnął z kieszeni rewolwer i **oddał kilka strzałów w kierunku Argenziano. Zaatakowany, odpowiedział również strzałami ze swego rewolweru, trafiając mł^{o}dego Gaetano w piersi.** Gdy ranny padł na chodnik, podbiegł do niego **ojciec, ranny w międzyczasie w rękę i nogę kulami Argenziana** i wyrwawszy mu rewolwer z ręki otworzył ogień na Argenziano. Po kilku strzałach starego Vadale **Argenziano** ciężko **ranny zwalił się na ziemię.**

Po rozprawieniu się z Argenziano, Vadale **oddał rewolwer drugiemu synowi Salvatore** i rozkazał mu ulotnić się. Salvatore, uchodząc z placu boju, skierował się w ul. Am Sande. Tu usiłowało go **zatrzymać** kilku świadków krwawej rozprawy. Osobom zbliżającym się zagroził Salvatore użyciem rewolweru i rzeczywiście **oddał z niego jeden strzał. Kula trafiła w piersi Jakóba Abenda,** który znajdował się od uciekającego w odległości kilkunastu kroków. W tym momencie, strzelającego rozbroili przechodnie, Otto Unruh oraz Peske i oddali w ręce policji.

Krwawe zajście rozegrało się w **tempie błyskawicznem.** Trwało zaledwie kilka minut. Liczni przechodnie, przy pierwszych strzałach, w panice chronili się do pobliskich sklepów.

Wkrótce nadbiegli funkcjonarjusze policji z pobliskiego komisarjatu i zajęli się rannymi, oraz rozpraszaniem, gromadzących tłumów na miejscu walki.

Rannych przewieziono do szpitala. W czasie transportu zmarł, ciężko ranny w piersi, **młody Gaetano Vadale.** Na kilka minut przed nim **wyzionął ducha Argentian^{o}.** Stan **Jakóba Abenda,** rannego w piersi, **jest bardzo groźny,** natomiast staremu Vadale, mimo znacznego upływu krwi z ran w nodze i w ręce, nie zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Policja kryminalna zajęła się wyświetleniem tła krwawego zajścia.

W obronie brata zabił włódarza

Morderczy cios kamieniem w głowę

Przed trybunałem Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu odpowiadał robotnik 20-letni Kazimierz Śmiglicki z Janikowa, oskarżony o zabójstwo włódarza tej majętności, Jana Gezelli.

Podczas żniw przy ustawianiu mendeli zboża pomiędzy Gezellą a 15-letnim bratem oskarżonego — Feliksem, powstała sprzeczka, w trakcie której włódarz uderzył go dwukrotnie kijem. W obronie brata stanął oskarżony i **rzucił w stronę Gezelli kamieniem, trafiając go w głowę.** Cios był śmiertelny i Gezella po kilku dniach **zmarł w szpitalu** w Inowrocławiu.

Śmiglicki do zbrodni przyznał się, twierdząc, że działał w obronie koniecznej. Sąd uznał, że granica obrony koniecznej została przekroczona i skazał Śmiglickiego **na półtora roku więzienia.**

Oskarżonego bronił p. mec. Kowalski z Inowrocławia.

Zwyczaj kaszubski który zanika

Na Kaszubach w niektórych miejscowościach istnieje jeszcze obyczaj, że w listopadzie zmienia się służbę, a przyjmuje nową, ewetualnie przedłuża się kontrakty. Godzący służącą, czy parobka, jako poręczenie, czyli zadatek daje tak zwany „bożyk", że przez rok u niego pracować będzie. Okres roku liczy się od 11 listopada, a ponieważ w dniu tym przypada św. Marcina, mówi się, że 11 listopad, to początek marcinki czyli służby rocznej. Zwyczaj bożyków i marcinek ginie, ponieważ wprowadzane są kontrakty przez związki zawodowe robotników rolnych. Utrzymał się jednak jeszcze w niektórych okolicach powiatu morskiego.

Nowy dziennik dla Starogardu i okolic

W dniu 1 listopada rozpoczęło wychodzić w Starogardzie nowe pismo codzienne „DZIEŃ KOCIEWSKI".

„DZIEŃ KOCIEWSKI" jest organem Starogardu i okolic i przynosi codziennie najświeższe wiadomości polityczne, gospodarcze, kulturalne, oświatowe, podróżnicze, sportowe itp. oraz bogatą codzienną kronikę miejscową.

„DZIEŃ KOCIEWSKI" jest pismem ilustrowanem, przynoszącem codziennie szereg najaktualniejszych zdjęć z Pomorza, z Polski i ze świata.

„DZIEŃ KOCIEWSKI" daje swoim Czytelnikom codziennie całą stronę niezwykle interesującej, sensacyjnej powieści.

Wobec powstania nowego, wielkiego organu codziennego, jakim jest „Dzień Kociewski", zwinięty został dotychczasowy organ Starogardu i okolic „ILUSTROWANY KURJER POMORSKI". Wszyscy P. T. Abonenci „Ilustrowanego Kurjera Pomorskiego" otrzymują z dniem 1 listopada b. roku „DZIEŃ KOCIEWSKI".

Podróż inspekcyjna P. Wojewody

W dniu 31 października rb. Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis udał się w podróż inspekcyjną do Gdyni oraz północnych powiatów Pomorza. Powrót Pana Wojewody do Torunia nastąpi we wtorek, dnia 5 listopada rb.

* * *

Do Gdyni przybył w ub. czwartek wieczorem P. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis. Pobyt P. Wojewody ma charakter służbowy.

Ponowne uruchomienie statku „Wisła"

Unieruchomiony od lat 3-ch największy trampowy statek polski „Wisła" już rozpoczął przyjmowanie załogi i w dniach najbliższych będzie uruchomiony. Z pierwszą podróżą wyjdzie około 5 listopada do Buenos Aires, dokąd zabierze przeszło 5000 ton ładunku, w czem większą partję drzewa i wyrobów przemysłu hutniczego.

List do Redakcji

Balonik z Brukseli na polach pod Bydgoszczą

Od jednej z naszych młodych Czytelniczek, ucz. szkoły im. ks. biskupa Bandurskiego na Jachcicach w Bydgoszczy, otrzymujemy poniższy list, w którym wychowanka VII klasy B dzieli się z nami ciekawą wiadomością.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dnia 28-go ub. m. nasza koleżanka **Franciszka Rychlicka,** spacerując po Jachcicach, znalazła ciekawą rzecz. Otóż był to balonik, który uczestniczył w tegorocznych zawodach w Brukseli. Obliczyliśmy, że gdyby balonik leciał linją prostą, to droga jego **z Brukseli do Bydgoszczy wynosiłaby 1020 km.** Koleżanka przyniosła go do szkoły i pan kierownik wysłał tę karteczkę do Brukseli. Na karteczce było pisane po francusku. A teraz proszę, niech Pan będzie tak łaskaw i wydrukuje to w swojej gazecie.

Z poważaniem

Gertruda Andrzejewska, kl. VII B
szkoła im. ks. bisk. Wł. Bandurskiego

Potworna zbrodnia

zwyrodniałego syna

Orczykiem zabił własnego ojca — Ojcobójcę skazano na 10 lat więzienia

W wiosce Klepary pod Inowrocławiem rozegrał się w dniu 19 sierpnia br. **krwawy dramat rodzinny,** którego ofiarą padł z ręki własnego syna 53-letni Wincenty Jakubowski.

Syn zamordowanego rolnika — Mieczysław, w przeddzień krwawej tragedji był na zabawie tanecznej w pobliskim Murzynnie. Na tle zazdrości wszczął sprzeczkę ze swą narzeczoną Reginą Klimkiewiczówną i pobił ją. W obronie skrzywdzonej siostry stanęli dwaj bracia Klimkiewiczówny — Jan i Franciszek, którzy zapalczywemu narzeczonemu odpłacili się za zniewagę Reginy.

Jakubowski wróciwszy w nocy do swego domu, spotkał się z wyrzutami ze strony swego ojca za urządzenie na zabawie awantury, o której w międzyczasie dowiedział się od sąsiadów.

Wczesnym rankiem (ojciec) Jakubowski wyszedł na podwórze swej zagrody. Za nim podążył zwyrodniały syn Mieczysław i po wymianie kilka słów chwycił obok leżący orczyk i **zadał nieszczęśliwemu staruszkowi śmiertelny cios w głowę.** Jakubowski z rozpłataną głową padł na ziemię, zalewając się krwią. Po kilku minutach wyzionął ducha.

Ojcobójcę aresztowano i osadzono w więzieniu. Obecnie potworna ta zbrodnia znalazła swój epilog przed bydgoskim sądem okręgowym sesji wyjazdowej w Inowrocławiu. Ławę oskarżonych zajął Mieczysław Jakubowski, przyznając się do zarzuconej mu zbrodni. W trakcie rozprawy oskarżony kilkakrotnie wybuchał głośnym płaczem.

Sąd w składzie S. O. Telichowskiego, jako przewodniczącego, S. O. Arndta i S. G. Konieczko — wotantów, wydał wyrok, skazujący ojcobójcę **na 10 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 10 lat.**

Zasądzony przyjął wyrok z pewną rezygnacją.

Kto winien jest śmierci prof. Drabika?

Sensacyjny proces z powodu nieudanej operacji

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozgrywa się obecnie sensacyjny proces profesora medycyny Alfreda Meissnera oskarżonego o spowodowanie przez niedbałą operację śmierci pacjenta.

O iluż podobnych wypadkach słyszy się nieraz, rzadko jednak epilog ich rozgrywa się przed sądem. W tym jednak wypadku ofiarą słynnego chirurga był **znakomity artysta - malarz śp. Wincenty Drabik.** Stąd sprawa nabrała dużego rozgłosu a pokierowana odpowiednio przez rodzinę zmarłego znalazła się po dwóch latach na wokandzie sądowej.

CHOROBA PROF. DRABIKA.

Prof. Drabik odczuwając dolegliwości w jamie ustnej, zwracał się o poradę do różnych lekarzy, wreszcie trafił do prof. Meissnera, który stwierdził zniekształcenie górnej szczęki oraz wyolbrzymienie łuku zębowego.

Wobec tego **prof. Meissner nakłonił śp. Drabika do dokonania operacji,** która miała się odbyć w klinice Państwowego Instytutu Dentystycznego. **Operacja miała być zabiegiem niegroźnym.** Prof. Drabik miał leżeć zaledwie 7 dni.

Operację wyznaczono na piątek 30 czerwca 1933 roku na godz. 10. Przełożono ją jednak na dzień następny, gdyż okazało się, że prof. Meissner o **operacji zapomniał.**

OPERACJA SIĘ UDAŁA...

Serce pacjenta miał zbadać dr. Jan Trzebiński, internista, pracujący w charakterze konsultanta na oddziale chirurgicznym Akademji Stomatologicznej. Od asystentki Berezowskiej dowiedział się, że w dniu tym odbędzie się operacja Drabika, przyczem Berezowska prosiła go, aby wpłynął na p. Meissnera, by operacji tej nie robił, gdyż **asystenci mają co do jej wyniku złe przeczucia.**

Prof. Meissner na widok Trzebińskiego zwrócił się doń o zbadanie serca Drabika, oświadczając, że będzie go w tym dniu operował. Na pytanie dr. Trzebińskiego gdzie znajduje się chory, prof. M. odpowiedział, że jest on **już na sali operacyjnej.**

Dr. Trzebiński zatrzymał się w odległości dwu kroków od fotelu. Zdumiony tem, że, **rozpoczęto narkozę zanim zdążył on zbadać serce** i uważając, że badanie takie w toku daleko posuniętej narkozy byłoby parodją, spojrzał dr. Trzebiński w stronę prof. Meissnera. Prof. Meissner był jeszcze bez maski, uśmiechnął się do niego i powiedział coś niewyraźnie, czego dr. Trzebiński nie zrozumiał. W tym momencie **głowa Drabika opadła na piersi.**

Prof. Meissner przystąpił do operacji.

Wincentemu Drabikowi **usunięte zostały operacyjnie obie szczęki górne.**

W toku operacji został wezwany na salę dr. Trzebiński, który zbadał tętno pacjenta, było ono miarowe, średniej częstości, nieźle wypełnione i napięte.

...PACJENT ZMARŁ.

Po zakończeniu operacji został śp. Drabik przewieziony z sali operacyjnej do pokoju dlań przeznaczonego.

Pacjent czuł się źle, nie odzyskiwał przytomności, rzucał się, mniejwięcej 20 minut od czasu przewiezienia go do pokoju z sali operacyjnej. **Rozpoczęła się agonja, trwająca około 10 minut;** po upływie tego czasu Drabik **już nie żył.**

Z pokoju, gdzie leżał Drabik wyszedł prof. Meissner i zwracając się do oczekującej przed drzwiami żony pacjenta, powiedział: **„Stało się okropne nieszczęście, zabiłem takiego człowieka".**

CO BYŁO PRZYCZYNĄ ŚMIERCI?

Powołani biegli orzekli, że pozpośrednią przyczyną śmierci śp. Drabika było **ostre rozszerzenie serca** w następstwie jego porażenie. W celu ustalenia momentów, które spowodowały porażenie serca oraz związku pomiędzy zejściem śmiertelnem, a **zabiegiem** operacyjnym **zostały akta sprawy przesłane Wydziałowi Lekarskiemu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.**

Orzeczenie tej instytucji ustala, że **operacja** wykonana na osobie Wincentego Drabika, **nie była bezwzględnie konieczna.** Stosowanie narkozy a zarazem wykonywanie operacji bez poprzedniego dokładnego zbadania chorego, a więc i **bez badania serca jest niedopuszczalne.**

PIERWSZE DNI ROZPRAWY.

Rozprawa potrwa przez dłuższy czas. Pierwsze dni poświęcone były w głównej mierze wyjaśnieniu spornej kwestji czy istotnie **z winy prof. Meissnera** przed operacją nie zbadano serca pacjenta. Oskarżony przeczy temu stanowczo; twierdzi on, że rozpoczął operację w przekonaniu, iż **dr. Trzebiński badał pacjenta.** Badany jako świadek dr. Trzebiński przedstawia sprawę tę zupełnie inaczej, obciążając zeznaniami swemi oskarżonego.

Dotychczas przesłuchano również asystentów prof. Meissnera. Zeznania ich nie są wprawdzie zgodne, lecz zawierają dużo szczegółów znamiennych. I tak okazało się że po tragicznym wypadku śmierci prof. Drabika wezwał asystentów, obecnych podczas operacji i **polecił im piśmiennie potwierdzić przebieg owej operacji.** Powiedział, że uczynił to na wypadek, gdyby miał odpowiadać przed radą lekarską.

Rewelacyjnie jednak brzmiała w tej sprawie relacja dr. Uśpieńskiej. Opowiedziała ona, że **została usunięta przed rokiem z posady w lecznicy prof. Meissnera** i że przedtem **posprzeczała się z nim właśnie o owo pisemne zeznanie:**

— Profesorowi nie podobało się zeznanie, które napisałam. **Chciał, żebym je zmieniła:** żebym dodała, że żona prof. Drabika p. Halska była obecna na sali podczas operacji. To było nieprawdą.

WIZJA LOKALNA W SALI OPERACYJNEJ

Na wniosek prokuratora sąd zarządził wizję lokalną w państwowej klinice dentystycznej, gdzie odtworzono drobiazgowo cały przebieg operacji.

KTO WINIEN?

Dalszy ciąg rozprawy odbywał się na sali. Przesłuchano kilku świadków, których zeznania **do pewnego stopnia odciążają oskarżonego prof. Meissnera.** Za to obwiniają one zdecydowanie dr. Trzebińskiego.

Wogóle z dotychczasowego przebiegu rozprawy wynika jasno, że gdyby przewód sądowy miał wykazać niewinność prof. Meissnera, wówczas **dr. Trzebiński musiałby znaleźć się na ławie oskarżonych.**

Zakończenie postępowania dowodowego oczekiwane jest w najbliższych dniach.

Przedstawiciel Pomorza

w naczelnym organie Zw. Straży Pożarnych R. P.

Dnia 26 października r. b. odbyło się posiedzenie rady naczelnej Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie.

Na posiedzeniu tem między innemi sprawami przeprowadzono wybór 2-ch członków zarządu głównego.

W wyniku wyborów do **zarządu głównego Związku Straży Pożarnych R. P. został powołany prezes zarządu pomorskiego okręgu starosta Z. Kalkstein.**

Pomorze będzie miało poraz pierwszy swego przedstawiciela w zarządzie głównym Związku Straży Pożarnych R. P.

Zmiana w zarządzie British & Polish Trade Bank w Gdańsku

Z dniem 1 listopada br. p. Wacław Konderski ustępuje ze stanowiska dyrektora British & Polish Trade Bank w Gdańsku. Stanowisko to obejmie dotychczasowy zastępca dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Stanisław Pawłowicz.

British & Polish Trade Bank w Gdańsku — jak wiadomo — utworzony został w roku 1926 przez Bank Gospodarstwa Krajowego wspólnie z zagranicznem konsorcjum finansowem, głównie dla celów finansowania handlu zagranicznego Polski.

Nadużycia w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym

Jak się dowiadujemy, z polecenia Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Toruniu, został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem Aleksander **Kubuszewski,** sekretarz Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego dla Większej Własności w Toruniu, pozostający pod zarzutem nadużyć służbowych. Bliższych szczegółów podać nie możemy ze względu na toczące się śledztwo.

O usprawnienie komunikacji kolejowej w porcie gdyńskim

Zakończenie 3-dniowej konferencji

Onegdaj zakończyła się w Gdyni **3-dniowa konferencja w sprawach kolejowych,** zwołana na skutek starań miejscowych sfer portowych. W obradach, którym przewodniczył radca Ministerstwa Komunikacji **inż. Landsberg,** wzięli udział przedstawiciele kilku Departamentów tego Ministerstwa, delegaci Dyrekcji Kolejowej w Toruniu, jak również Rady Interesantów Portu.

Tematem konferencji były liczne **aktualne dezyderaty gdyńskich kół portowych,** sformułowane w szeregu odrębnych punktów.

M. in. rozpatrywano **konieczność rozbudowy węzła kolejowego w Gdyni,** wprowadzenia traktorów, lub innych urządzeń mechanicznych dla przesuwania wagonów na torach nabrzeżnych, budowy drugiego toru na linji Sopoty—Gdynia i t. d.

Odnośnie spraw taryfowych, sfery portowe domagały się obniżenia przewoźnego miejscowego między stacjami portowemi Gdyni, nie pobierania opłat za podstawianie wagonów, jak również zliberalizowania opłat za postojowe wagonów, na wzór portów niemieckich. Chodzi głównie o to, aby kolej nie liczyła za postojowe, jeśli nie wynika ono z winy firm portowych. Nie jest bowiem rzeczą słuszną, by np. firmy spedytorskie opłacały postojowe za wagony, które nie mogą być wyładowane w terminie z powodu wypadków spowodowanych siłą wyższą (spóźnienie przybycia statku wskutek burzy na morzu lub awarji).

W dziedzinie usprawnienia ruchu kolejowego, ustalono zgodnie konieczność powiększenia ilości pociągów podmiejskich do i od stacyj portowych w Gdyni, z dostosowaniem rozkładu jazdy do godzin pracy robotników. Pozatem uznano słuszność zabiegów sfer portowych o otwarcie nowych przystanków między obecnemi stacjami w Grabówku, Małym Kacku i Obłużu, celem skrócenia drogi, jaką odbywać muszą robotnicy portowi udający się do pracy, a którzy muszą obecnie wsiadać do pociągów na stacjach główniejszych.

W wyniku konferencji **przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, załatwili pomyślnie niektóre sprawy taryfowe i ogólne,** przesuwając sprawy inwestycyjne na plan dalszy. Nie należy jednak wątpić, że dzięki bezpośredniemu zetknięciu się urzędników ministerjalnych z potrzebami portu w zakresie komunikacji kolejowej, wszystkie dotychczasowe braki zostaną w krótkim czasie usunięte.

Polska linja Gdynia — Lewant rozpoczęła już rejsy

Pracują statki „Sarmacia" i „Lewant"

Zapowiedziana przed dwoma tygodniami przez „Żeglugę Polską" nowa linja żeglugowa Gdynia—porty Lewantu już rozpoczęła swoje rejsy. Na nowej linji „Żegluga Polska" uruchomiła narazie dwa statki: s/s **„Sarmacia"** i m/s **„Lewant".** Pierwszy z nich opuścił Gdynię—Gdańsk onegdaj, zabierając z Gdyni 821 ton różnych towarów do portów Jaffy, Haify i Aleksandrji, gdzie spodziewany jest w połowie listopada. Drugi będzie ładował w Gdyni 11—13 listopada, a w Gdańsku 14—16 listopada i zapowiedziany jest w portach palestyńskich na 6—8 grudnia.

Statki nowej linji ściśle współpracują co do terminów i frachtów ze szwedzkiem towarzystwem „Svenska Orient Linien", która utrzymuje regularną komunikację z Gdynią przez Göteborg. porty Lewantu już od roku.

Konkurs na herb Gdyni

Komisarz rządu na m. Gdynię ogłosi w najbliższym czasie konkurs na herb Gdyni. W skład sądu konkursowego wchodzą sen. prof. Jastrzębowski, dyr. Możdżeński, prof. Gembarzewski i dyr. Borowik z Torunia.

Węgierski minister oświaty p. Homan przyjeżdża do Warszawy

W dniu 3 listopada br., w godzinach wieczornych, przybywa do Warszawy **węgierski minister oświaty p. Balint Homan.** Min. Homan zatrzyma się w Warszawie przez dwa dni, poczem uda się do **Krakowa i do Wilna.**

* * *

Min. Homan urodził się w 1885 roku w Budapeszcie, gdzie również ukończył studja. Karjerę urzędniczą rozpoczął jako kierownik działu rękopisów i archiwów w bibljotece uniwersyteckiej w Budapeszcie. W roku 1922 zostaje mianowany dyrektorem bibljoteki krajowej przy Muzeum Narodowem w Budapeszcie, a w 1923 r. — głównym dyrektorem tego muzeum. Na stanowisku tem pozostaje p. Homan do chwili objęcia teki ministra oświaty w 1932 r. Pozatem w latach od 1922 do 1931 zajmuje katedrę średniowiecznej historji Węgier na uniwersytecie w Budapeszcie. W tym charakterze min. Homan napisał i opublikował szereg wybitnych dzieł naukowych z dziedziny Węgier.

Drapacze chmur drżą w swych posadach

Trzęsienie ziemi w pobliżu N. Jorku

Nowy Jork, 1. 11. (PAT.) W północnej części stanu Nowy Jork odczuto wczoraj silny wstrząs ziemi, szczególnie mocny w stolicy stanu nowojorskiego **Albany.** Pozatem silny wstrząs dał się we znaki miastom **Bufallo, Rocheter, Elmira, Platsburgh,** gdzie niektóre budynki zawaliły się.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć w całej Kanadzie wschodniej, a m. in. **w Toronto, Montrealu, Ottawie** i innych miastach. Szkód w tych miejscowościach nie zanotowano.

W mieście Helena zawalił się ratusz

Nowy Jork, 1. 11. (PAT.) Trzęsienie ziemi, które dało się silnie we znaki miastu Helena (w St. Montana) wyrządziło również szkody w **Waszyngtonie** i w stanie Alberta (w Kanadzie). W Helenie **zawalił się ratusz. Liczba ranionych w mieście wynosi 60 osób.**

Sport i Kultura Fizyczna

Nr 55 — Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy — Rok VI

Połowiczny sukces „Ruchu“ w Niemczech

0:2 przegrana w Dreźnie i wartościowe zwycięstwo 1:0 w Düsseldorfie

W sobotę ligowy Ruch grał w stolicy Saksonji Dreznie przeciwko drużynie Dresdner Sport Club. Mecz zakończył się porażką Ruchu w stosunku 0:2.

O porażce Polaków zdecydował w pewnej mierze sędzia, który w kilku wypadkach rażąco skrzywdził nasz zespół, co wywołało głośne protesty i gwizdy na widowni.

W pierwszej połowie Ruch grał koncertowo i miał znaczną przewagę w polu, demonstrując piękną grę, która zaimponowała wybrednej publiczności niemieckiej. Kress w bramce D.S.C. miał w tym okresie gry dużo roboty, a były momenty, w których cała drużyna niemiecka rozpaczliwie broniła swojej bramki. W ostatnich minutach pierwszej połowy niebezpieczniejsi są Niemcy i kilkakrotnie zagrażają bramce Ruchu, w której znakomity Tatuś broni w beznadziejnych wprost sytuacjach.

Po przerwie tempo gry wzrasta, Polacy mają nadal przewagę. Gra przybiera na ostrości, w której prym wiodą szczególnie Niemcy. Kilku Polaków odnosi kontuzje. Pod koniec gry D.S.C. napiera bardzo silnie a Tatuś dokazuje wprost cudów. W 60-tej minucie rzut karny dla D.S.C. strzela Schön. Tatuś doskonale obronił. W dwie minuty później wadliwe orzeczenie sędziego powoduje rzut wolny dla Niemców który faktycznie należał się Polakom. Decyzja sędziego wywołała zdziwienie nawet niemieckich graczy. Daleką piłkę otrzymuje Schön i strzela nieuchronnie w lewy róg. Polacy odwzajemniają się groźnemi kontratakami, ale, mimo przewagi, nie zmieniają rezultatu, marnując szereg pewnych sytuacyj podbramkowych. W 87-mej minucie Niemcy z wolnego uzyskują drugą i ostatnią bramkę.

Dalsze obustronne wysiłki nie przyniosły zmiany wyniku. Widzów 12.000. Bohaterem spotkania i najlepszym graczem na boisku był Tatuś oraz lewy pomocnik. Obrona Ruchu pewna. Napastnikom brak wykończenia. D.S.C. wygrał tylko dzięki sędziemu.

Na zawodach obecny był konsul R. P w Lipsku p. Czudowski z personelem placówki i liczna kolonja polska. Piłkarze Ruchu bezpośrednio po meczu wyjechali do Düsseldorfu.

W Duesseldorfie wobec 8 tys. widzów Ruch rozegrał w piątek mecz z jedną z najlepszych drużyn piłkarskich Rzeszy, „Fortuną“ zwyciężając 1:0 (0:0). W pierwszej połowie „Fortuna“ ma lekką przewagę, której nie umie wyzyskać ze względu na doskonałą grę Tatusia w bramce i świetnej obronie Polaków. Po przerwie obraz gry zmienia się. Ruch ma w tej połowie znaczną przewagę zaakcentowaną bramką strzeloną w 29 min. przez Peterka. Pod koniec meczu Niemcy grają ostro. Ofiarą zbyt ostrej gry padł Tatuś i Rurański. Ten ostatni odniósł nawet dość ciężką kontuzję. Mimo to nieudało się Niemcom wyrównać. U Polaków najlepsze były formacje defenzywne, zwłaszcza Tatuś w bramce. W sobotę Polacy opuścili Duesseldorf wracając spowrotem do Polski.

Reprezentacja Polski zremisowała z Pogonią

W czwartek odbył się we Lwowie mecz treningowy polskiej reprezentacji piłkarskiej, która w nadchodzącą niedzielę rozegra w Bukareszcie mecz z Rumunją. Drużyna polska walczyła w czwartek z ligowym zespołem Pogoni lwowskiej.

Mecz trwał 2 razy 30 minut i zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Drużyny grały w następujących składach

Reprezentacja Polski: Albański, Martyna — Doniec, Dytko — Kotlarczyk I — Kotlarczyk II, Piec — Matjas — Smoczek — Pazurek — Kisieliński.

Pogoń: Fontowicz, Michalski — Jeżewski Sumara — Wasiewicz — Hanin, Riesner — Niechcioł — Szerfke — Luchter — Borowski.

Bramkę dla reprezentacji zdobył Smoczek, a wyrównał dla Pogoni Niechcioł.

Mecz miał przebieg zajmujący i wykazał równe siły obu drużyn. Po przerwie kapitan związkowy Kałuża dokonał w obu drużynach kilku zmian: Matjas przeszedł do Pogoni, a w reprezentacji Smoczek zajął pozycję prawego łącznika, podczas gdy Szerfke zastąpił Matjasa.

W reprezentacji najlepiej grała prawa strona napadu Piec — Matjas. Ze wszystkich środkowych napastników najlepiej wypadł Smoczek, Bardzo słaby był Pazurek. Niespodzianką była doskonała gra Wasiewicza, który był znacznie lepszy od Kotlarczyka. Z obrońców najlepszym był Martyna, a Michalski grał o klasę lepiej od Dońca. Bramkarze — równorzędni.

Bezpośrednio po meczu kapitan związkowy PZPN ustalił następujący skład ekspedycji: Albański (Fontowicz), Martyna, Doniec, Michalski, bracia Kotlarczykowie, Wasiewicz, Dytko, Piec, Matjas, Smoczek, Szerfke, Pazurek, Kisieliński. Kierownikami ekspedycji są: inż. Przeworski i p. Kałuża.

Ekspedycja wyjechała w piątek o godz. 24.30 ze Lwowa do Bukaresztu.

W nocy z czwartku na piątek wyjechała ze Lwowa do Bukaresztu polska reprezentacja piłkarska na niedzielny mecz z Rumunją.

O piłkarskie mistrzostwo Torunia

Wczoraj przy pięknej pogodzie jesiennej, odbyły się na boisku miejskiem w Toruniu, dwa mecze piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Torunia, które zakończyły pierwszą rundę rozgrywek.

„JEDNOŚĆ“—„GRAFIKA“ 7 : 1.

Bezapelacyjne zwycięstwo „Jedności“ której gracze jednak niepotrzebnie uciekają się do gry zbyt ostrej, chwilami nawet niebezpiecznej. Sędzia za brutalną grę usunął dwóch zawodników „Grafiki“ i jednego „Jedności“. Powinien był jednak jeszcze ostrzej reagować, aby raz na zawsze dać odpowiednią naukę tym pseudosportowcom, którzy nie potrafią odróżnić szlachetnej rywalizacji sportowej od zwykłego brutalnego polowania na kości przeciwnika. Aktorzy wczorajszego meczu powinni pamiętać, że prawdziwy sportowiec potrafi przegrać z honorem i że zwycięstwo osiągnięte drogą niedozwolonych środków nie przynosi splendoru. Gra obydwóch drużyn stała na niskim poziomie.

W. K. S. „GRYF“—T. K. S. 29 2 : 2.

W drugim meczu spotkali się dwaj odwieczni rywale miejscowi „Gryf“ i „T. K. S.“ Było to jedno z najładniejszych spotkań, jakie w tym roku obydwie drużyny pokazały. Gra była niezmiernie żywa, ambitna i na wysokim poziomie technicznym. Gryf wystąpił z trzema rezerwowemi, którzy jednak potrafili się dostosować do umiejętności pozostałych graczy; w każdym razie nie razili.

Pierwsze 20 minut, to bezapelacyjna przewaga T. K. S.'u, który zademonstrował prawdziwy koncert gry zespołowej. Pomysłowe kombinacje i idealne polowanie piłki w polu dosłownie z nogi na nogę, mogły zadowolić najwybredniejszych bywalców boisk. Ataki T. K. S.'u były jednak mało skuteczne pod bramką i nie miały należytego wykończenia lub też stanął na przeszkodzie bramkarz „Gryfu“. Mimo to w tym okresie udało się T. K. S.'owi zdobyć bramkę po ładnej kombinacji całego ataku. Następnie gra się wyrównała, a nieoczekiwany wypad „Gryfu“ przyniósł wyrównanie.

Po przerwie gra w dalszym ciągu ciekawa, przybrała na ostrości. Obydwie strony mimo wielkich wysiłków zdobyły po jednej bramce, Gryf z ładnego ataku, T. K. S. z rzutu karnego. Dwóch bramek Gryfu i jednej T. K. S'u sędzia nie uznał z powodu spalonego. Pod koniec gry, za brutalną grę musieli opuścić boisko lewoskrzydłowy T. K. S.'u i prawy pomocnik „Gryfu“.

Sędziował bardzo uważnie p. Stogowski, dając lekcję pokazową wzorowego sędziowania.

„Strzelec“ oddz. III — P. F. W. G. 4 : 2

W dniu 1 listopada odbyło się w Toruniu na Stadjonie Wojskowym piłkarskie spotkanie towarzyskie między drużynami Strzelca oddz. III i Polskiej Fabryki Wodomierzy i Gazomierzy. Zwyciężył „Strzelec“ w interesującej grze 4 : 2.

* * *

W. K. S. „Gryf“ prosi nas o zaznaczenie, że ubiegłej niedzieli w meczu piłkarskim z drużyną Fabryki Gazomierzy i Wodomierzy nie grała druga drużyna, a tylko trzecia junjorów.

Bokserzy warszawscy przegrywają w Berlinie 12:4

Wczoraj odbył się w Berlinie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Berlin, zakończony zwycięstwem Berlina 12:4.

Reprezentacja bokserska Pomorza zwycięża Lwów 10:6

We Lwowie odbył się wczoraj mecz bokserski reprezentacyj Pomorza i Lwowa. Zwyciężyli pomorzanie w stosunku 10:6.

Łódź — Lublin 11 : 5

Rozegrany w Lublinie międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Lublin zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej 11:5. Mecz wykazał bardzo duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 1500 widzów. Rozegrano ogółem 8 walk, przyczem zamiast w ciężkiej odbyły się dwie walki w wadze mieszanej.

Dzień w Toruniu

Sobota 2 listopada

KALENDARZYK RZYM.-KAT.
Sobota: Dzień Zaduszny — Niedziela: Huberta

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— W sobotę o godz. 16 — „Za siedmioma górami".
— W sobotę o godz. 20 — „Mandaryn Wu".
— W niedzielę o godz. 12 — „Za siedmioma górami".
— W niedzielę o godz. 16 — „Cudzik i S-ka".
— W niedzielę o godz. 20 — „Mandaryn Wu".

REPERTUAR KIN

MARS: „Piekło".
LIRA: „Folies Bergére" z Maurice Chevalier.
ARJA: w sobotę ostatni raz — „Śluby ułańskie" i „Noc na transatlantyku"; w niedzielę premjera — „Muszę być młody" i „Na dnie oceanu".

ZEBRANIA. — UROCZYSTOŚCI.

— **W niedzielę** — 10-lecie Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej parafji Najśw. M. P. — godz. 10,15 msza św. w kościele Najśw. M. P.; godz. 11,45 w sali „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej — uroczyste zebranie, godz. 19 w sali „Tivoli" — wieczornica.

KONCERTY.

— **W niedzielę** o godz. 17 w auli gimnazjum im. Kopernika — wielki koncert religijny.

SPORT.

— **W sobotę i w niedzielę** od godz. 17—21 w Podoficerskiem Kasynie Garnizonowem przy ul. Przedzamcze — dalszy ciąg 10-dniowego strzelania dla obywateli miasta Torunia.
— **W niedzielę** na strzelnicy w „Zieleńcu" — strzelanie Bractwa Kurkowego z okazji św. Huberta.
— **W niedzielę** o godz. 12 w hali Okręgowego Ośrodka W. F. przy ul. Wały — trening sekcji hokejowej T. K. S. „Strzelec".
— **W niedzielę** o godz. 12 na boisku miejskiem — mecz piłkarski o mistrzostwo Torunia „Jedność"—TKS. 29.
— **W niedzielę** o godz. 14 na boisku miejskiem — mecz piłkarski o mistrzostwo Torunia „Gryf"—„Grafika".
— **W niedzielę** o godz. 19 w hali powystawowej w parku — mecz pięściarski „Warta" (Poznań)—W. K. S. „Gryf" (Toruń).

RÓŻNE.

— **W sobotę i w niedzielę** — „Tydzień Miłosierdzia".

WYSTAWY.

— **Codziennie** w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.
— **Codziennie** w salach Dworu Artusa (na II. piętrze) — wystawa prac malarskich Alojzego Ewertowskiego.

Z miasta

— **Wpisy nowe na: kursy handlowe** roczne, buchalterji nowoczesnej, rewizorskiej, (i wyższe) instytutu stenografji, maszyn, biurowości Taylorowskiej wyższej, **popołudniowe i wieczorowe,** Toruń, Małe Garbary 5. 9617

— **Zapisy do Pryw. Szkoły Powszechnej** Pomorskiego Tow. Szk. Powsz. w Toruniu przyjmuje nadal kierownictwo szkoły przy ul. Mostowej 9 w godzinach przedpołudniowych. 8630

— **Dancing Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się w niedzielę 3 listopada „Pod Orłem" o godz. 5 popoł. Występy artystyczne. Stoliki brydżowe. 9923

— **Posiedzenie Zarządu Toruńskiego Klubu Wioślarskiego** odbędzie się w sobotę 2 bm. o godz. 19,15 w Dworze Artusa. Obecność wszystkich członków zarządu — z uwagi na ważność obrad — obowiązkowa.

Z TARGU.

Dnia 31 października na targu płacono: za pół kg. masła 1,60—1,80, sera 1,20—1,30 twarogu 0,60—0,70, za litr śmietany 1,20, za mendel jaj 1,50—1,60, za kurę 1,50—2,00, gęś 2,50—4,00 kaczkę 1,80—2,50 gołębia 0,30—0,60, indyka 3,00—5,00, za pół kg. szczupaków 0,75—1,00, linów 0,90—1,00 karasi 0,40—0,60, sandaczy 1,25—1,40, okoni 0,20—0,60 dorszy 0,35—0,40 minogów 0,60—0,70, białych ryb 0,20—0,25, za pół kg. marchwi 0,15, za główkę kapusty 0,10—0,15, za pół kg. szpinaku 0,15—0,30 cebuli 0,15—0,20, buraczków 0,15—0,20, za pół kg. jabłek 0,25—0,50, gruszek 0,30—0,60 za cytrynę 0,10—0,15, za pół kg. śliwek 0,35—0,40, za doniczkę kwiatów 0,50—5,00, za wieńce 1,00—7,00. Dowóz nabiału dostateczny. Tendencja zwyżkowa. Ruch na targu ożywiony.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Dnia 30 października zgłoszono:
Urodzenia: kominiarz Bernard Beszczyński, córkę Krystynę.
Śluby: urzędnik bankowy Franciszek Tadych z Ireną Jasińską, podmajster wojskowy Leon Czubkowski z Heleną Kaźmirską.
Zgony: cukiernik Franciszek Pawlikowski Kilińskiego 5, lat 65, gazomistrz Michał Hohlweg, Franciszkańska 19, lat 60, Leokadja Pawłowska z d. Delau, Kościuszki 68, lat 31 i st. sierż. Ignacy Kmieciak, Bydgoszcz, lat 40.

NABRZEŻE

Na nabrzeżu toruńskiem dnia 30 października wyładowano dla Torunia 1 wagon węgla, 1 koksu, 1 cementu i 1 wapna, a przeładowano na berlinki: 30 wagonów cukru 3 mąki, 2 zboża i 1 sody.

STATKI

Dnia 30 października przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Warszawa—Tczew „Faust", Gdańsk—Warszawa „Saturn" i „Atlantyk", Warszawa—Gdańsk „Mars", oraz holowniki: Toruń—Gdynia „Konarski" i dwie berlinki z cukrem, Toruń—Gdynia „Urszula" i dwie berlinki z cukrem oraz ze zbożem i z mąką, Gdańsk—Toruń „Uranus" i dwie berlinki próżne, Brdyujście—Toruń „Wanda" i 1 berlinka z faszyną i 1 z mąka, Brdyujście—Toruń „Sp. Wisła" i 2 berlinki z cukrem, Toruń—Warszawa „Wanda" i 1 berlinka z wełną i 1 z faszyną, Warszawa—Gdańsk „Zygfryd" i 4 berlinki ze zbożem, Tczew—Toruń „Kordecki" i 3 berlinki z towarem zbiorowym, Gdańsk—Toruń „Konarski" i 1 berlinka z papierem.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIOŁACH TORUŃSKICH W NIEDZIELĘ, 3. B. M.

Bazylika św. Jana: godz. 6,45 msza św. ze wspólną Komunją św. Kongregacji Panien godz. 8 msza św. śpiewana, godz. 9 msza św. gimnazjalna, godz. 10 suma z kazaniem, wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesją, godz. 11,45 ostatnia msza św., godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory z kazaniem, wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Najśw. M. P.: godz. 7 msza św. z kazaniem; godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,15 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem; godz. 12 msza św. z kazaniem; godz. 14 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, procesją i kazaniem (ks. Grzechowski).

Kościół św. Jakóba: godz. 7 śpiewana z kazaniem; godz. 9 dla dzieci szkolnych; godz. 10 suma z wystaw. Najśw. Sakr., procesją i kazaniem; godz. 12 ostatnia; godz. 14,30 chrzty, godz. 15 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Kościół Chrystusa Króla: godz. 6,30 msza św. cicha; godz. 8 msza św. dla dzieci; godz. 10 suma; godz. 12 ostatnia msza św.; godz. 15 nieszpory; godz. 15,30 chrzty.

Kościół garnizonowy: godz. 9 msza św. szkolna; godz. 10,30 msza św. dla wojska; godz. 12 msza św. dla rodzin wojskowych.

Kaplica w szpitalu Dobrego Pasterza: godz. 8 cicha msza św.

Kaplica w szpitalu O. K. VIII: godz. 9 msza św. dla chorych i personelu.

Kaplica wojskowa w Rudaku: godz. 10,30 msza św. dla oddziałów wojskowych z lewego brzegu Wisły.

Kaplica O. O. Redemptorystów na Bielanach: godz. 10,30 msza św. według obrządku grecko-katolickiego. Przed mszą św. spowiedź.

Zbiórka niedzielna dla ubogich

Wielką zbiórkę uliczną na rzecz ubogich urządza komitet Tygodnia Miłosierdzia w w niedzielę dnia 3 listopada.

Niechaj Obywatelstwo Torunia przyjdzie choćby najmniejszemi datkami z pomocą komitetowi, który dokłada wszelkich starań, ażeby zebrać fundusze dla tych, którzy szczególnie w zimie cierpią głód i chłód przez brak opału i odzieży oraz dostatecznego wyżywienia.

Przed Świętem Niepodległości

W poniedziałek, dnia 4 listopada w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu odbędzie się o godz. 18 zebranie, celem zorganizowania uroczystości „Święta Niepodległości w dniu 11 listopada br.

Z żałobnej karty

Sp. Franciszek Pawlikowski

Z grona Podofic. Rez. nieubłagana śmierć zabrała śp. Franciszka Pawlikowskiego, długoletniego członka Zarządu Koła O. Z. R. w Toruniu.

Śp. Pawlikowski pomimo swego podeszłego wieku, bo przeżył lat 65, brał czynny udział w pracach związkowych i w przysposobieniu wojskowem, dając tem samem dobry przykład młodszemu pokoleniu, że trzeba być zawsze gotowym do obrony swego ojczystego kraju.

Należał On do grona tych podoficerów rezerwy, którzy zrozumieli obowiązki obywatela wobec kraju i byli pierwszymi pionierami stworzenia w stolicy Pomorza Zw. Podof. Rez.

Śp. Franciszek Pawlikowski umiał zjednać sobie sympatję u wszystkich kolegów podoficerów rezerwy i swojem doświadczeniem życiowem nie szczędził udzielania wskazówek, jakie obowiązki ma każdy obywatel, — a przedewszystkiem podoficer rezerwy wobec Kościoła, Narodu i Państwa.

Zgon śp. Pawlikowskiego wywołał wśród braci podof. rezerwy serdeczny żal za przyjacielem i wzorowym Polakiem.

Cześć Jego pamięci.

Wielki koncert religijny

Sodalicja Marjańska uczniów Gimn. im. Kopernika urządza w niedzielę 3 listopada o godz. 17 w auli gimnazjalnej wielki koncert religijny o bogatym programie, złożonym z utworów Kleina, Różyckiego, Moniuszki, Gluk'a, Bacha, Schuberta, Donizettiego, Gounoda, Czajkowskiego i Moczyńskiego. Udział w wykonaniu biorą pp. prof. Jagodzińska - Niekraszowa, Rutkowska - Pękalska, prof. Z. Moczyński, prof. J. Sotowski, dr. Kopf, Beszczyński, Jaśniewski, chór „Lutni" pod batutą dyr. Rutkowskiego i chór „Dzwonu".

10-lecie Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej

W niedzielę 3 listopada Oddział Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej par. Najśw. Marji Panny obchodzi pod protektoratem Przewiel. Ks. Dziekana Kanonika Leona Kozłowskiego i J. W. P. Prezydenta miasta Torunia Antoniego Bolta, 10-lecie swego istnienia.

Uroczysta suma z kazaniem w kościele parafjalnym o godz. 19,15. Po sumie o 11,45 uroczyste zebranie w sali „Tivoli", a wieczorem o 19 wieczornica, również w sali „Tivoli".

Obywatelstwo miasta Torunia, które niejednokrotnie dało dowód życzliwości dla Stowarzyszenia i doceniania pracy nad młodzieżą zaprasza serdecznie Kierownictwo.

Szczegóły w afiszach. 9750

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

BAJKA „ZA SIEDMIOMA GÓRAMI".

W sobotę, dnia 2 bm. o godz. 16 oraz w niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 12 teatr powtarza uroczą baśń fantastyczną Ewy Szelburg-Zarembiny, p. t. „Za siedmioma górami".

Entuzjazm, z jakim nasi milusińscy przyjmowali tę bajkę na premjerze i drugiem przedstawieniu oraz duża ilość dzieci, która odeszła od kasy z braku miejsc, gwarantuje, iż i na tych dwóch ostatnich przedstawieniach najmłodsi widzowie zapełnią salę po brzegi i... zabawią się doskonale.

Ceny miejsc najniższe od 25 gr. do 1.35 zł.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ „MANDARYN WU".

Doskonała i niezwykle ciekawa sztuka angielsko-chińska p. t. „Mandaryn Wu", pełna czaru i tajemnicy Wschodu, osnuta na tle walki o wpływy na terenie Chin, w której na przepięknem tle chińskiem, rozwija się miłość młodego Anglika do pięknej Chinki oraz podstępne intrygi Mandaryna Wu, zostanie powtórzona w sobotę, dnia 2 i w niedzielę, dnia 3 listopada o godz. 20 w premjerowej obsadzie zespołu z p. Antonim Piekarskim w roli tytułowej.

„CUDZIK I S-KA" NIEODWOŁALNIE PORAZ OSTATNI.

Na ogólne żądanie dyrekcja teatru zdecydowała się wystawić poraz ostatni na popołudniowem przedstawieniu w niedzielę, dnia 3 bm., po cenach najniższych, komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i S-ka".

Wszyscy, którzy jeszcze nie widzieli tej komedji, niech spieszą na popołudniowe niedzielne przedstawienie do teatru.

Jeszcze w sprawie „Stałej Wystawy Sztuki"

Od Zarządu Koła Plastyków Konfraterni Artystów w Toruniu otrzymujemy, w związku z ogłoszonym wczoraj listem Zarządu Konfraterni, pismo treści następującej:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnem piśmie W. Szanownego Pana Redaktora ukazała się notatka, zarzucająca nam wprowadzenie w błąd opinji publicznej, jako też traktująca nas jako osoby prywatne, a nie komórkę organizacyjną.

Wobec tego wyjaśniamy: jako Koło Plastyków Konfraterni Artystów w Toruniu mamy pewną autonomję, nietylko pozwalającą nam na organizowanie własnych imprez, ale stawiających nam to za cel. Uważamy też, że postąpiliśmy zupełnie słusznie, organizując stałą wystawę sztuki, co jest przecież — raz to jeszcze podkreślamy — nietylko naszem prawem, ale i obowiązkiem. Spodziewaliśmy się, że nasza inicjatywa spotka się z poparciem Zarządu Konfraterni, a nigdy nie przypuszczaliśmy, że będzie tłumiona w zarodku.

Jeśli się komu nie podoba, że wystawę urządzamy w salach hotelowych, to wyjaśniamy, że taki człowiek, w latach przedwojennych, podczas pochodu kultury polskiej, stał widać na uboczu i nie wie, że „Zielony balonik" mieścił się początkowo w pospolitej knajpie, a mimo to ma chlubną kartę w historji polskiej sztuki. Podobne do naszej wystawy istnieją w Warszawie, Poznaniu i Wilnie. Hotel „Polonja" jako punkt ruchliwy doskonale nadaje się na urządzoną przez nas wystawę, tembardziej, że właściciel hotelu oddał nam salę bezinteresownie.

Prosimy przyjąć wyrazy głębokiego szacunku.

Za Zarząd Koła Plastyków Konfraterni Artystów w Toruniu:

Feliks Krassowski, prezes. Ignacy Mazurek wiceprezes.

Niedzielne zawody bokserskie „Warta" — „Gryf" największem wydarzeniem sportowem Torunia

Najciekawszem wydarzeniem sezonu sportowego będzie mecz bokserski mistrza Polski „Warty" poznańskiej z „Gryfem", w niedzielę, 3 listopada w hali powystawowej. Cały Toruń umawia sobie rendez-vous na mecz, tèmwięcej, że doskonale ustawiony ring, w świetle reflektorów da każdemu sposobność dokładnego śledzenia przebiegu walk.

Jak nas zapewnia kierownictwo „Gryfu", przyjazd „Warty" w pełnym podanym już mistrzowskim składzie jest definitywnie zapewniony.

Jedną z najciekawszych, będzie walka we wadze półśredniej. Nowy nabytek Warty — Kruszyna swem rewelacyjnem zwycięstwem nad Misiurewiczem wybił się na czoło najlepszych pięściarzy Polski. Jest to zawodnik o sylwetce boksera zawodowego. Serożyński utalentowany pięściarz „Gryfu" będzie miał najtrudniejszą walkę w swej karjerze. W niedzielę zobaczymy czy piorunujące zwycięstwo „Warciarza" nad mistrzem Polski było przypadkowe i czy Serożyński uniknie morderczego ciosu.

W wadze piórkowej spotkają się Rogalski (dwukrotny mistrz i reprezentant Polski) i Igielski (mistrz Luksemburgu na 1933-34). Walka ta zapowiada się sensacyjnie i dostarczy widowni najwięcej emocji. Czy pierwszy występ Igielskiego wypadnie pomyślnie i czy zwróci na siebie uwagę świata pięściarskiego, na to pytanie, padnie odpowiedź na ringu w niedzielę.

Największe emocje przeżywa widownia na meczach pięściarskich, gdy siły walczących są wyrównane i gdy zawodnicy polują na k. o. Taka właśnie walka będzie we wadze średniej, w której spotkają się Pawlak (Warta) i Leszczyński (Gryf). Leszczyński ma zaledwie 18 lat i w swej krótkiej karjerze pięściarskiej pokonał już renomowanych zawodników, między innymi świetnego technika poznańskiego Przybylskiego.

Kto zatem chce zobaczyć emocjonujący mecz bokserski, niech spieszy w niedzielę dnia 3 listopada do Hali Powystawowej, w której zawody się odbędą.

Początek o godz. 19.

Bilety wejścia wcześniej nabyć można w firmie „Start", ul. Św. Ducha 18.

Dawne cmentarze toruńskie

Toruń dzisiejszy posiada trzy duże kompleksy cmentarne: cmentarze staromiejskie i mokrzeńskie przy ul. św. Jerzego, cmentarz nowomiejski na Jakóbskiem (z przyległym kirkutem) i nowy cmentarz parafji P. Marji przy ul. Wybickiego, — nie licząc cmentarza wojskowego, jako pozaparafjalnego.

Wszystkie te cmentarze są nowszej daty, co uderza w takiem jak Toruń mieście starożytnem, pełnem tradycyj i pamiątek.

Czem tłómaczyć sobie ten objaw bądź co bądź dziwny? Gdzie się podziały dawne cmentarze toruńskie i dlaczego znikły bez śladu?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie wyczerpująco, trzebaby zagłębić się w dzieje Torunia, długo i szeroko rozprawiać na temat losów zaginionych cmentarzy... Nie pora tu ani miejsce na takie wywody. Wspomnimy tylko, że najdawniejsze cmentarze w Toruniu, jak zresztą we wszystkich miastach dawnych i dziś jeszcze po wsiach, znajdowały się w pobliżu kościołów, otaczając je na kształt obszernego dziedzińca. Tak było w średniowieczu i ślady takiego umieszczenia cmentarzy widzimy jeszcze przy kościołach: św. Jana i św. Jakóba.

Wcześnie już, zdaje się w połowie XIV-go wieku, zapełniły się te cmentarze śródmiejskie, i wtedy trzeba było pomyśleć o nowych miejscach grzebalnych. Co wybitniejszym mieszczanom zarezerwowano jeszcze nieliczne honorowe miejsca w samych kościołach; ostatni chronologicznie grób kościelny znajduje się w kościele P. Marji (grób Brygidy z Czapskich Zielińskiej i jej męża. z roku 1801). Dla szczupłości podziemi kościelnych takie groby musiały należeć do wyjątków; ogromną większość parafjan chowano na cmentarzach, zakładanych już w drugiej połowie XIV-go wieku za murami miasta, na przedmieściach.

Najstarszy z tych cmentarzy znajdował się przed dawną bramą Chełmińską, inny na Mokrem na miejscu dzisiejszych domów miejskich przy ul. Czarnieckiego. Mało wiemy o wyglądzie tych cmentarzy; bodaj jedynym śladem jest rysunek jednego z mauzoleów mieszczan toruńskich na dawnym cmentarzu staromiejskim, zachowany w albumie widoków Steinera z pierwszej połowy wieku XVIII-go. *)

Te cmentarze za murami miasta były narówni z przedmieściami narażone na zniszczenia wojenne, i tem się tłómaczy ich zupełna zagłada. Toruń przechodził w ciągu swych dziejów 10 cięższych oblężeń, a ofiarą tych działań wojennych padały szczególnie cmentarze, jako dogodne miejsca wolne, na których mogły rozkładać się wygodnie obozowiska żołnierskie. Jeżeli zdarzało się, że obce żołnierstwo używało dla swych celów kościołów przedmiejskich, **) tem mniej pietyzmu można było spodziewać się w obliczu miast umarłych.. Tu hulała dzicz zupełnie bez opamiętania, niszcząc wszystko: nagrobki kamienne, mauzolea okazałe, wyniosłe drzewa, kaplice cmentarne — wszystko, co pobożna dłoń uczyniła dla przyozdobienia tych miejsc pośmiertnego spoczynku. —

Znikły wprawdzie dawne cmentarze parafjalne i szpitalne za murami miejskiemi i tylko niekiedy natrafia się na groby zapomniane, gdy przy wykonywaniu robót ziemnych sięga się wgłąb ziemi. Lecz obozowiska wojskowe. które tyle przyczyniały się w czasie wojen do zniszczenia cmentarzy toruńskich, pozostawiły trwalsze ślady właśnie w postaci cmentarzysk.

Nie sięgają one daleko wstecz: najstarsze wzmianki o grobach wojennych znajdujemy pod datą 1734 r., kiedy przy Bożejmęce na Mokrem (w pobliżu ul. Grudziądzkiej), pochowano pewnego oficera rosyjskiego. Gdy podczas wojny 7-letniej Rosjanie zajmowali Toruń, spoczęło tu snem wiecznym jeszcze kilku wojaków z armji carskiej.

Inny cmentarz wojenny znajduje się przy ul. Legjonów. W pobliżu domu wycieczkowego Tow. Krajoznawczego wznosi się skromny pomnik ku pamięci bawarczyków, którzy polegli, walcząc ramię przy ramieniu z wojskami polskiemi i francuskiemi podczas oblężenia 1813 roku. Pomnik ten oznacza miejsce, gdzie pochowano bawarczyków, poległych w obronie Torunia.

Z okresu wojen napoleońskich pochodzi także grób pułkownika austrjackiego Brusch'a von Neuberg, na terenie b. Centralnej Szkoły Strzelniczej koło południowego przyczółka mostu kolejowego. Pomnik ten, pamiątka ataku Austrjaków na Toruń w maju roku 1809, jest pięknym okazem sztuki odlewniczej z epoki romantyzmu.

M. S.

*) Album ten przechowuje się w zbiorach Muzeum miejskiego. Szereg widoków albumu wydał kilka lat temu miejscowy pastor, dr. K. Heuer.

**) Tak się stało np. w roku 1658, kiedy podczas oblężenia Torunia przez wojska polskie i cesarkie załoga austrjacka zajmowała kościół św. Jerzego i zginęła w płomieniach przy okazji jednego z wypadów szwedzkich.

Na cmentarzu garnizonowym w Toruniu

Grób śp. plutonowego Pająkowskiego na cmentarzu garnizonowym w Toruniu

który w walkach o oswobodzenie Pomorza pierwszy krwią własną i ofiarą swego życia przypieczętował miłość Ojczyzny. Napis na nagrobku, wzniesionym na cmentarzu garnizonowym w Toruniu w 10-tą rocznicę jego śmierci bohaterskiej przez koło toruńskie Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej, głosi potomnym:

Ś. p.
plutonowy 18 p. Ułanów
Gerard Pająkowski
poległ 18 stycznia 1920 r.
jako pierwszy żołnierz
przy oswobodzeniu Pomorza
z pod jarzma pruskiego.

Na cokole nagrobka przysiadł Orzeł Biały i czuwa nad swem wiecznym Jego i nad gęstwią krzyży kamiennych, pod któremi spoczęli liczni jego koledzy, polegli w walkach roku 1920.



A opodal na tym samym cmentarzu wysoko ku niebu ramiona wznosi z cichą skargą szereg innych nagrobków: skarżą się niebu ramiona krzyży, z czarnych śmigieł złożone, że woli boskiej spodobało się wyrwać z pośród żywych tyle młodych, pełnych sił istnień i strącić z podniebnego lotu w otchłań śmierci. Proste, symboliczne pomniki nagrobne lotników, którzy służbę Ojczyźnie przypłacili młodem życiem, kładą się posępnym kirem smutku na dusze wszystkich, którzy na chwilę zabłądzą ze świata żywych do tej oazy ciszy, wzywającej do zastanowienia się nad rzeczami wiecznemi, nad tajemnicami życia i śmierci.



W hołdzie zmarłym

Dzień Wszystkich Świętych minął w Toruniu w nastroju odpowiednim chwili poświęconej pamięci zmarłych.

Już od wczesnych godzin rannych tłumy podążały na cmentarze. Dyrekcja tramwajów na cały piątek słusznie powiększyła liczbę wozow, kursujących na przedmieścia: Mokre, Jakóbskie i Chełmińskie. Każdy z tramwajów miał przyczepkę.

Wędrówka na cmentarze trwała aż do godzin wieczornych. Każdy dążył pomodlić się u grobu swego bliskiego — ojca, matki, siostry, brata, przyjaciela. Mogiły oczyszczano, ozdabiano kwiatami, a wieczorem zapalano na nich lampki i świece.

Specjalnie troskliwą opieką toruńczycy otoczyli cmentarz garnizonowy, na którym spoczywa wielu poległych w obronie Ojczyzny, jak np. śp. plutonowy Gerhard Pająkowski. Pamiętano o każdej mogile — wszystkie przybrano kwiatami, na wszystkich wieczorem zamigotały światełka.

Po południu na wszystkich cmentarzach odbyły się uroczystości kościelne. Pomiędzy grobami przeszły procesje, w których wzięły udział tysiączne tłumy.

Na cmentarzu garnizonowym popołudniu zebrało się ponad 5000 osób. Przybył cały szereg organizacyj — koło toruńskie Związku Legjonistów ze swym prezesem p. mgr. Schabem na czele złożyło hołd pierwszemu prezesowi koła śp. Karolowi Chęcińskiemu, składając na Jego grobie wieniec, — podobnie i koło toruńskie Związku Podoficerów Rezerwy uczciło pamięć pierwszego poległego w obronie Pomorza, śp. plutonowego Gerharda Pająkowskiego.

Przed cmentarzem stanęły w dwuszeregach wszystkie oddziały wojskowe garnizonu toruńskiego. Na pierwszym planie kompanja honorowa 63 p. p. pod dowództwem p. kpt. Telowskiego z pocztem sztandarowym i orkiestrą.

Po procesji, prowadzonej przez ks. kapelana Trockiego i kazaniu, wygłoszonem na środku cmentarza przez ks. kapelana dr. Chojeckiego, kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn państwowy i „Marsza żałobnego" Szopena. — Wojsko oddało hołd zmarłym.

Przed otwarciem „Teatru Ompiackiego"

Utworzony niedawno przez ruchliwą Organizację Młodzieży Pracującej, Teatr Ompiacki wystąpi publicznie już niedługo, bo w sobotę, 9 bm. o godz. 20 w świetlicy K. P. W. przy ul. Grudziądzkiej (dawniej park „Wiktorja").

Ze względu na rocznicę listopadową, odegrana zostanie w części poważnej programu „Noc Listopadowa" Wyspiańskiego. w reżyserji p. Stefana Stańczyka-Nadwornego, a w części lekkiej rewja, złożona z szeregu tańców, piosenek, wesołych skeczów, komedyjek itp., sumiennie przygotowanych przez Władysława Baranowskiego

Ceny wstępu niskie. bo po 50 gr. i 1 zł.

Charles Barry — Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bawiący nad morzem nadinsp. policji Liddell zobaczył z okna pensjonatu, jak w samotnej willi, nad brzegiem morza człowiek z bródką dusił starca. Budzi więc współlokatorów i z Duncanem śpieszy do owej willi Tretheway. Mężczyzną z bródką jest siostrzeniec Trethewayów. Willę zastają otwartą. Gdy przeglądają pokoje nadchodzi córka p. Trethewaya, wyrażając zdziwienie, że nie zastaje ojca w sypialni. Mówi, że kuzyn wyjechał, ale plącze się w odpowiedziach. Idą do garażu. Brak dwu aut dowodzi, że i ojciec wyjechał po sprzeczce. Liddell z Duncanem wracają do pensjonatu, gdzie Duncan opowiada o rodzinnych stosunkach Trethewayów. Nie były one wzorowe: starego Trethewaya ogólnie nie lubiano. Nazajutrz rano Duncan otrzymuje od starszej pani Tretheway zaproszenie do przybycia razem z Liddellem do jej willi. Obaj tam się udają. Lady powierza Liddellowi zbadanie tajemniczej sprawy. Nadchodzi strażnik nadbrzeżny i zawiadamia, że w morzu leży auto pana Trethewaya. Wszyscy z wyjątkiem pań idą w to miejsce i badają na ziemi ślady nóg dwu mężczyzn.

6)

— Tak. Mam rację — odparł strażnik z przeświadczeniem. — Nie jestem detektywem, ale wiem, co mówię. To jeszcze nie wszystko. Po tej stronie zauważyłem także ślady. Niech pan patrzy. Całe szczęście, że tu jest glina! Nie tak łatwo się zacierają, jak w zwykłem błocie.

Po drugiej stronie ścieżki podniósł trzy tabliczki, zakrywające dalsze ślady, napełnione teraz wodą, bo w tem miejscu grunt był wilgotniejszy. Twarz Liddella spoważniała.

— Połóżcie te tabliczki zpowrotem — rozkazał. — Żeby nam tylko tych śladów nie zatarto.

Strażnik spełnił rozkaz i spojrzał w niebo, zacierając ręce.

— Najlepiej skończyć z tem zaraz, sir — zaproponował. — Wkrótce będzie znowu deszcz i wówczas nie zostanie ani znaku. Mam trochę gipsu, to możeby się przydał.

— Nietylko się przyda, ale jest konieczny — odpowiedział Liddell. — Zejdźmy jednak najprzód do auta.

Postępując za strażnikiem, nadinspektor znalazł się na małym skalnym występie, z którego zsunąć się już musiał na występ jeszcze niższy.

— Powinniście zostać policjantem — zauważył, gdy się znaleźli u celu niebezpiecznej wyprawy.

— Po co? — zawołał strażnik ze śmiechem. — Tylko dlatego, że mam dobry wzrok? Nauczyłem się widzieć wszystko podczas służby w marynarce. Wolę już swoją pracę, niż zajęcie policjanta.

Pochylili się tuż prawie nad przewróconem autem. — Teraz niewiele można zobaczyć — zauważył strażnik. — Przypływ już się rozpoczął. Ale rano zeszedłem tutaj z laską, bo chciałem się przekonać, czy niema nic pod spodem.

— Przekonamy się jeszcze o tem podczas dalszych badań — rzekł Liddell, spoglądając wgórę na stromą ścianę skalną, która wydała mu się teraz jeszcze wyższa. — Tylko nie wiem, jakim cudem da się to auto stąd zabrać.

— To już niech pan zostawi mnie i mojemu pomocnikowi — odparł ze swobodą wilk morski. — Zbudujemy coś w rodzaju dźwigu i wyciągniemy samochód.

— Doskonale — ucieszył się Liddell. — A zatem chodźmy po ten wasz gips.

Gdy znaleźli się wreszcie na wierzchołku skały, nadinspektor, nieprzyzwyczajony do tak wielkiego wysiłku, przystanął, aby zaczerpnąć powietrza i raz jeszcze rozejrzeć się dokoła. Dostrzegł, że poniżej wierzchołka skała miała kilka większych lub mniejszych występów. Nagle wydał głośny okrzyk, który przeraził nawet strażnika.

— Patrzcie! — zawołał podniecony, wskazując coś w górze. — Co to jest? Wygląda, jakby tam ktoś leżał.

Punkt, który wskazywał, znajdował się nieco wyżej od miejsca, gdzie stali. Na jednym z mniejszych występów skalnych leżał ciemny przedmiot. Strażnik patrzył przez chwilę w milczeniu.

— Wygląda, jak ciało ludzkie — mruknął, odpinając śpiesznie paski plecaka. Po chwili przyłożył do oczu lornetkę polową.

— To płaszcz — zdecydował po dłuższej obserwacji. — Futro, lecz wewnątrz nic niema.

Liddell wziął lornetkę i, obserwując ów przedmiot, skinął głową.

— Tak — przyznał. — To jest futro. Ciekawa historja.

— Naprawdę ciekawa — zgodził się z nim strażnik. — Skąd ono się tam wzięło?

— Djabli wiedzą, co tu robił ktoś z futrem o tej porze! — mruknął nadinspektor.

— Przecież nie miał go chyba na sobie — uśmiechnął się strażnik. — Poprostu, porzucił je tu, bo wiatr nie mógł go zdmuchnąć z auta.

— Skąd ta pewność?

— Mógłby pan również zapytać, skąd mam tę pewność, że wogóle żyję. Wiatr przecież nie mógł zdmuchnąć żadnego przedmiotu w tę stronę.

— Ach, rozumiem — zawołał nadinspektor. — Wiatr nie dął w tym kierunku. Mnie to nie przyszło na myśl.

— A właśnie! — bąknął strażnik z pobłażliwym uśmiechem, usiłując wspiąć się w górę na ów występ skalny. — Wcale pan o tem nie pomyślał, a ja, sir, przyzwyczajony już jestem do tych spostrzeżeń. Właśnie dlatego twierdzę, że ktoś musiał to futro tutaj rzucić. Gdyby zdmuchnięte zostało przez wiatr w nocy, znalazłoby się raczej w wodzie, a nie tutaj na skale.

— Tak — skinął głową Liddell. — Musimy to futro stąd zabrać.

— Już się zrobi, sir. My, strażnicy, dajemy sobie z takiemi trudnościami radę. Ja się tem zajmę. Auto i futro niech nam pan pozostawi. Pan jest nowym tutejszym nadinspektorem? Jeżeli tak, to będzie pan mógł zrobić tu porządek z kilku policjantami. Trzebaby im było dać trochę cięższą robotę!

Liddell zaśmiał się.

— Owszem — rzekł po chwili. — Mogę wam przydzielić kilku policjantów, jak się tylko skomunikuję z najbliższym posterunkiem. Będą pracowali pod waszym nadzorem.

— Całkiem dobra myśl — uśmiechnął się z zadowoleniem strażnik. — Mam nadzieję, że jednym z nich będzie Tom Treleaven.

— Któż to taki?

— Miły ptaszek z niego, sir. Zatrzymał mnie któregoś dnia za to, że jechałem na rowerze bez światła i nie mogłem mu wytłumaczyć, że wiatr mi zgasił latarkę.

Gdy zeszli na skalistą ścieżkę, dostrzegli młodego policjanta, stojącego przy motocyklu u stóp skały i wycierającego wnętrze czapki chusteczką. Spojrzał badawczo, widząc zbliżającego się strażnika. Nadinspektora jeszcze nie widział, osłaniał go bowiem występ skały na zakręcie.

— Hallo! — zawołał policjant. — Jakiś spryciarz telefonował i kazał mi się stawić na posterunku straży nadbrzeżnej. Powiedział, że wzywa mnie jakiś nadinspektor. Któż to...

— Tak jest, moi drodzy — odparł Liddell, stając tuż przed nim. — Ja jestem tym nadinspektorem. Czy to wy przydzieleni jesteści do komisarjatu w St. Minfred?

— Tak jest, sir — odparł policjant, usiłując jednocześnie zasalutować i włożyć czapkę na głowę.

— A zatem — rzekł nadinspektor rozkazująco — musicie czuwać, aby nikt nie mógł zbliżyć się do tego miejsca. Pozostaniecie tu, dopóki nie otrzymacie ode mnie dalszych poleceń. Poza tem będziecie musieli pomóc strażnikowi przy wyciąganiu samochodu z wody.

Gdy strażnik nadbrzeżny i Liddell ruszyli w kierunku posterunku straży w Trebetherick, nadinspektor zauważył w pewnej chwili z uśmiechem:

— Zdaje się, że mieliście słuszność. Temu młodzieńcowi przyda się trochę cięższa praca. Stanowczo zbyt zniewieściały.

— Tak, sir — odparł strażnik. — Lenistwo uderzyło mu już do głowy. Zarozumiała bestja z niego! Wogóle wydał mi się dzisiaj jakiś mętny, jakby przez całą noc pociągał z kieliszka, chociaż go o to wcale nie posądzam. W gruncie rzeczy porządny z niego chłopak, ale dzisiaj jest jakiś nieswój.

— Może po nieprzespanej nocy, chyba miał służbę — Liddell usiłował bronić swego podwładnego.

— Tak, to także bardzo możliwe.

ROZDZIAŁ VII.

Futro i bilety wizytowe.

Strażnik — który jak się okazało, nazywał się Bill Maunders — zabrał ze stacji cały swój zapas sproszkowanego gipsu i szybko uporał się z odlewem śladów stóp. Rezultat nie wypadł wprawdzie zupełnie zadowalająco, wskutek tego, że grunt był gliniasty, nadinspektor jednak doszedł do wniosku, że lepszy taki odlew niż nic. Pozostawiwszy Maundersa, który wziął na siebie obowiązek wydobycia auta z wody, Liddell wolnym krokiem wracał do Polreath. Znalazłszy się we wsi, spędził do-



Nadinspektor przyspieszył nagle kroku...

bre pół godziny przy automacie telefonicznym w sklepie korzennym na wybrzeżu. Gdy wyszedł stamtąd, spotkał Duncana, który szukał go już od dość dawna, pragnąc zakomunikować, że spełnił wszystkie otrzymane polecenia i że wywiadowca z Waderbridge obiecał wkrótce przyjechać.

— Dziękuję panu! — Liddell uścisnął dłoń młodzieńcowi. — Wkrótce będziemy tu mieli jeszcze kogoś oprócz niego. Rozmawiałem właśnie z nadkomisarzem, który oświadczył mi, że przyśle nam kogoś ze Scotland Yardu.

— Poco? — zdziwił się Duncan. — Czyż pan nie ma dosyć własnych ludzi?

— Tak, ale nadkomisarz prawdopodobnie uważa, że dla moich ludzi jest to praca zatrudna. Widzi pan, sam służył kiedyś w policji w Londynie.

— Mnie tam ta cała historja wydaje się zupełnie prosta, na nieszczęście — mruknął młodzieniec.

— Istotnie? Co pan mówi? — zdziwił się Liddell. — Może pan ma i słuszność, ale ja taki pewny nie jestem. Był pan tam w tym domu? Może wybiera się pan teraz?

Duncan skinął głową.

6)

— Ja również — dorzucił nadinspektor. — Chociaż nie mam najmniejszej ochoty, jednak radbym obejrzeć jeszcze dokładnie pokój starego Tretheway'a, zanim poczynią w nim jakieś zmiany.

— Wiedziałem o tem! — zawołał młodzieniec — i dlatego powiedziałem pannie Tretheway, aby nic nie sprzątała, ona jednak...

Umilkł nagle.

— Cóż takiego? — zapytał Liddell. — Czy pan sądzi, że poprzestawiała coś w pokoju?

— Urządziła generalne sprzątanie! — zaśmiał się Duncan z goryczą. — Powiedziała mi, że zazwyczaj jesienią całe mieszkanie dokładnie się sprząta!

Nadinspektor przyśpieszył nagle kroku.

— Co u djabła?!... — zaklął. — Może to sprzątanie miało jakiś cel uboczny? Może chciała zatrzeć ślady, pozostawione przez kuzyna? Zapomina jednak, że widziałem go na własne oczy.

Duncan nie odpowiedział, tylko szedł w milczeniu, najwidoczniej niechętnie. Gdy tylko dotarli do Willi Mroków, Liddell bezceremonjalnie wbiegł na schody i skierował się wprost na korytarz, z którego się wchodziło do sypialni pana domu.

Zatrzymał się w otwartych na oścież drzwiach. Pokojowa przy pomocy panny Tretheway kończyła już sprzątanie, zaścielając łóżko. Obiedwie przerwały pracę na widok wchodzącego nadinspektora.

— Dlaczego robi się to wszystko? — zapytał Liddell surowo.

— Co takiego? — dziewczyna udała zdziwienie, lecz w głosie jej zabrzmiał wyraźny niepokój.

— Pani się dobrze orjentuje, co mam na myśli! W pokoju tym nie należało nic ruszać, dopóki nie przeprowadzono śledztwa.

— Pan mi o tem nie wspominał — usiłowała się tłumaczyć panna Tretheway.

Nadinspektor skinął na służącą, aby wyszła. Oddaliła się posłusznie, zerknąwszy zukosa na swą panią.

— Nie — odparł Liddell. — Nic nie wspominałem, lecz żywiłem głupie zaufanie do pani inteligencji i honoru.

Dziewczyna chciała zareagować na tę impertynencję, Liddel jednak ruchem ręki nakazał jej milczenie.

— Jest pani osobą inteligentną i jako taką proszę panią, aby przestała wierzyć, że ma do czynienia z głupcem, chociaż jestem tylko wyższym urzędnikiem policji. W głębi duszy lęka się pani, że kuzyn jej może być pociągnięty do odpowiedzialności za tajemnicze zniknięcie ojca i dlatego uczyniła pani coś takiego, o co trudno posądzić nawet najmniej kochającą córkę. Chciała pani zatrzeć wszelkie ślady tego, co się stało w tym pokoju, jednakże...

— Nie! — przerwała dziewczyna z gniewem. — Charlie — mój kuzyn — nie wyrządził ojcu żadnej krzywdy, mogłabym przysiąc.

— A przecież — podczas rannej wizyty rozmawiałem z panią obszernie zaznaczając, że pamiętam doskonale wszystko, co widziałem przez okno. Jestem przekonany, że widziałem, jak Charles Aylward dusił pani ojca, a jeżeli nic on to uczynił, to czyż nie orjentuje się pani, że, sprzątając ten pokój, zatarła pani wszelkie ślady, które mogłyby dowieść niewinności jej kuzyna?!

Dziewczyna milczała przez chwilę, poczem usiadłszy na łóżku, wybuchnęła nagle głośnym płaczem. Liddell podszedł do okna i wyjrzał na morze.

— Sama nie wiem, co myśleć — wybąkała wreszcie panna Tretheway. — Nie rozumiem, co się dzieje w tym domu. Wszyscy są nieszczęśliwi, wszyscy!

Nadinspektor nie odezwał się ani słowem, postanawiając tylko słuchać uważnie. Może w ten sposób dowie się o rzeczach najważniejszych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Opieka nad dzieckiem

Przy opiekowaniu się dzieckiem szczególnie troszczyć się należy o utrzymanie w czystości i zdrowiu jego ciałko, co nie jest rzeczą łatwą wobec niezwykłej wrażliwości i delikatności skóry dziecka Aby zapobiec wszelkim zaczerwienieniom skóry dziecka, wyparzeniom, odleżynom, zaognieniom, swędzeniu, zatarciu — należy dziecko dokładnie przesypywać Pudrem Bebe Szofmana, od lat przeszło 35 zalecanego przez lekarzy specjalistów. Puder Bebe Szofmana delikatny jak pyłek, przesiany przez liczne sita jedwabne, przygotowany w idealnych warunkach higjenicznych, przy zastosowaniu najnowocześniejszych maszyn jest doprowadzona do perfekcji zasypka dla dzieci.

8210) Dr. S. A.

Kto wygrał?

Premjowanie książeczek oszczędnościowych PKO

Dnia 30 października br. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1935 r.

Premje po zł. 1000 padły na n-ry. 181939 185840.

Premje po zł 500 padły na n-ry 151420 160473 165573 174963 175753 178144 181329 181427 181787 185391 186744 196109.

Premje po zł 250 padły na n-ry 152916 153478 153931 154415 154580 155405 160852 161830 165141 165155 165287 167656 167814 167926 169486 169868 170101 170416 170541 172332 176798 177765 180889 181341 181401 181546 182789 183430 186387 188686 189033 190834 193855 197108.

Premje po zł 100 padły na n-ry: 150435 151224 151406 151574 151606 151630 151734 152031 152098 154284 155221 155245 155675 155809 155823 156607 156687 157101 157628 157764 158864 158882 159281 159710 160802 160883 160901 161971 162005 162094 162152 162374 162442 162644 163555 163624 163717 163774 163902 164643 164975 165235 165258 165310 165877 166432 167148 168365 169208 169244 169952 170308 171689 172039 172154 172615 172910 173405 173545 174466 175135 175135 175558 175613 175725 176159 177173 177193 177350 177416 177549 178021 178838 179367 180298 180772 181313 181779 182922 183042 183129 184612 184705 185943 186320 86493 187580 187606 188611 189134 189889 190682 191414 192011 192233 192485 192568 192625 192664 192799 193145 193455 194472 194710 195376 196193 197141 197443 198485 198890 199354 199412.

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł 27600.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premji Serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Co każdego interesuje

Może nie wszyscy wiedzą, że we Lwowie znajduje się jedna z największych na kontynencie fabryk gilz i bibułek do papierosów. Fabryka ta istnieje od 40 lat i zatrudnia obecnie kilkuset pracowników.

Jest to słynna fabryka AIDA, której urządzenia techniczne stoją na tak wysokim poziomie, że wzbudzają podziw najwybitniejszych fachowców europejskich.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej

37 kół i 3500 nowych członków na Pomorzu

W niedzielę odbyła się w Toruniu **konferencja delegatów oddziałów Ligi Morskiej i Kolonjalnej Okręgu Pomorskiego.** Przedmiotem obrad było omówienie zagadnień programowych kół szkolnych L. M. K.

Referat na temat rozwoju kół szkolnych L. M. K. wygłosił delegat Zarządu Głównego. Z treści tegoż wynikało, że największą żywotność organizacyjną wykazuje okręg lwowski, który zrzesza 21 tysięcy członków w 289 kolach szkolnych. Zaś okręg pomorski w stosunku do ilości kół znajduje się blisko końca. Jednakże usilną pracą **okręg pomorski w ostatnim roku utworzył 37 kół, w tem trzy i pół tysiąca członków.**

Następnie omówiono szczegółowo program wychowania wodnego młodzieży od 8—18 lat. Na temże zebraniu postanowiono uruchomić w nadchodzącym sezonie zimowym kurs żeglowania na ślizgowcach (bojery) oraz na wniosek Oddziału Grudziądz postanowiono ujednostajnić tabor wodny. Jako typ najbardziej odpowiadający wymogom żeglarskim przyjęto typ łodzi P. 7. zatwierdzony przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. oraz Zarząd Główny L. M. K. Budowy tego typu przez koła szkolne będą oddziały specjalnie popierać.

Na tem porządek dzienny obrad wyczerpano.

W dniu 29 października b. r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz długoletni pracownik ś. p.

Michał Hohlweg

gazmistrz Gazowni Miejskiej

W zmarłym Zakłady nasze tracą gorliwego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Toruniu
Elektrownia, Gazownia, Tramwaie.

9870

Programy radjowe

Sobota, 2 listopada

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50—7,50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7,20 Dz. poranny. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 „Parę informacyj". 8,00 Aud. dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.. 12,00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30—14,30 Przerwa. 14,30 Muzyka z płyt. 15,00 Odczytanie obrazka elegijnego Marji Krüger pt. „Odwiedziny". 15,15 Nasz handel morski. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Audycja religijna z Poznania. 16,00 Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquigny. 16,15 Koncert kameralny z Warsz. Konserwatorjum Muz. Wyk.: Margarita Trombini - Kazuro (klawesyn), Mieczysław Szaleski (altówka), Marin Marais: Pięć tańców starofrancuskich — a) L'agréable (Rondo), b) La provencale, c) La musette, d) La matelotte, e) La basque. 16,30 „Skrzynka techniczna" — red. W. Frenkiel. 16,45 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17,50—18,00 Pogadanka z Katowic. 18,00—18,30 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18,30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki. 18,40 Pogadanka społeczna. 18,45 W. A. Mozart: Kwintet Es-dur na instrumenty dęte i fortepian w wyk. członków Stow. „Société des instruments a vent de Paris" (płyty). 19,00 „Przegląd rolniczej prasy" z Wilna. 19,10 Program na dzień następny. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe lokalne. 19,40 Wiadom. sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert solistów. Wyk.: Zofja Rabcewiczowa (fortep.) i Z. Adamska (wiolon.). Akomp. prof. L. Urstein. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy, poświęcona Marji Konopnickiej. 21,30 „Widma" — sceny liryczne do słów Adama Mickiewicza, z muzyką Stanisława Moniuszki. Wyk. Ork. Symf. P. R. i chór mieszany pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. Aniela Szlemińska (sopran), Kazimierz Czeketowski (baryton) i Aleksander Michałowski (bas). 22,50—24,00 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Wiadow. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30—7,50 Tr. z Warszawy. 7,50 Program na dz. bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00—8,10 Tr. z Warszawy. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12,03—13,30 Tr. z Warszawy. 13,30 Utwory orkiestrowe (płyty). 14,30—15,15 Tr. z Warszawy. 15,15—15,20 Tr. z Warszawy. 15,20 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15,30—16,00 Transmisja z Poznania. 16,00—17,00 Transmisja z Warszawy. 17,00—18,00 Transmisja z Wilna i nistyki Wł. Jarockiego", feljeton — wygł. Marjan Turwid. 18,40 Życie artyst.-kult. i naukowe na Pomorzu. 18,45 L. van Beethoven: Sonata c-moll op. 13 „Patetyczna" w wykonaniu W. Kempfa (płyty). 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na dzień następny. 10,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40—22,50 Tr. z Warszawy. 22,50—24,00 Orkiestry i soliści (płyty). W przerwie o godz. 23,05 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA.

19,00 Kolonja. Muzyka religijna. 19,00 Frankfurt. Muzyka skandynawska. 19,15 Koszyce. Koncert ork. wojsk. 19,15 Praga. Koncert chóru. 19,30 Leningrad. Koncert symfoniczny. 19,30 Wiedeń. „Requiem" — Mozarta. 19,55 Bruksela flam. Sonata Chopina. 20,00 Bukareszt. Muzyka taneczna. 20,10 Hamburg. Wesoły wieczór. 20,10 Budapeszt. Koncert ork. operowej. 20,10 Wrocław. „Der Wanderer" — kantata H. Buchala. 20,10 Lipsk. Wesoły wieczór radjowy. 20,10 Monachjum. Muzyka ludowa. 20,10 Królewiec. Wesoły program radjowy. 21,00 Stockholm. Program rozrywkowy. 21,05 Koszyce. Muzyka lekka minionych dni. 21,20 Kolonja. „U wiecznego źródła" — aud. słowno - muzyczna. 21,30 Paris P. T. T. Koncert symfoniczny. 21,35 Kopenhaga. Amerykańska muzyka operetkowa. 21,45 Radio Paris. Muzyka oratoryjna. 22,10 Wiedeń. Pieśni Schuberta. 22,25 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka dwufort. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Lipsk. „A jutro niedziela" — koncert Ork. Filh. 22,30 Praga. Muzyka taneczna. 22,30 Berlin. „U progu niedzieli każdy się się weseli" — koncert ork. i sol. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,10 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 23,50 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 24,00 Sztutgart. Koncert nocny.

Niedziela, 3 listopada

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 9,03 „Gazetka rolnicza", w oprac. St. Jagiełły. 9,15 Muzyka (płyty). 9,40 Dziennik poranny. 9,50 Program na dzień bież. 10,00 Muzyka (płyty). 10,30 Tr. nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie. Kazanie na temat „Dobroć — niebo ku ziemi nachyla", wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Łodzi. W przerwie o godz. 13,00 Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z Wilna. 14,00 Odczytanie noweli Marji Rudnickiej p. t. „Kazus". 14,20 Muzyka (płyty). 15,00 „Godzina rolnika". 1) „Jakoś to będzie" — reportaż prof. Jana Rostafińskiego, 2) Muzyka (płyty). 3) „Przegląd rynków produktów rolnych" — Stan. Prus Wiśniewski, 4) „Hubertowska tradycja", słuchowisko dla myśliwych Józefa Kobylańskiego. 16,00 „Kukiełki śląskie" t. z Katowic). 16,15 Koncert Ork. Dętej Pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. L. Cymermana. 16,45—17,00 „Cała Polska śpiewa". Koncert z Torunia. 17,00 Muzyka tan. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 17,40 „Migawki regjonalne" (tr. z Krakowa). 18,00 Utwory fortepianowe Jana Sibeliusa w wyk. Kosti Vehanen'a: a) Romans, b) Impromptu, c) Andantino, d) Valse miniature, e) Kościół wiejski, f) Grajek, g) Wioślarz, h) Burza, i) Smutny nastrój. 18,30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Zofji Nałkowskiej p. t. „Noce Teresy" (wznowienie). Osoby: Babka — Stanisława Wysocka, Teresa — Karolina Lubieńska, Helenka — Jadwiga Andrzejewska, Paweł — Wacław Malinowski i inni. Reżyserja Michała Meliny. 19,05 Program na dzień nast. 19,13 Koncert reklam. 19,28 Wiad. sport. lokalne. 19,33 Muzyka salonowa w wyk. Alberta Sandlera ze swą orkiestrą (płyty). 19,45 „Co czytać", nowości poetyckie omówi Wł. Sebyła. 20,00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego z udziałem Heleny Ostrowskiej (śpiew). Przy fort. prof. L. Urstein. 20,45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego" (ze Lwowa). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali" (tr. ze Lwowa). 21,30 „Podróżujmy": „Nad brzegami jeziora Trockiego", feljeton, wygł. Jan Grabowski. 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,00 Muzyczna audycja myśliwska ze Lwowa. 22,45—23,30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9,00—9,50 Transm. z Warszawy. 9,50 Program na dzień bieżący. 10,00 Z utworów Moniuszki (płyty). 10,30—12,00 Tr. z Warszawy. 12,00—12,03 Tr. z Krakowa. 12,03 Przegląd teatralny — omówi St. Riess. 12,15—14,00 Tr. z Łodzi. W przerwie o godz. 13,00—13,20 Tr. z Wilna. 14,00—14,20 Transm. z Warszawy. 14,20 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 15,00 „Opieka nad ptakami w porze zimowej". Pogadanka rolnicza — wygł. inż. St. Dzięgielewski. 15,10—16,15 Tr. z Warszawy i Katowic. 16,15—16,45 Tr. z Warszawy. 16,45 „Cała Polska śpiewa" — Koncert chóru męskiego „Echo" pod dyr. A. Roeslera z Bydgoszczy. Transm. na wszystkie rozgłośnie P. R. 1) Lachman: Dwie dole, 2) Niewiadomski: Grób Wikinga. 17,00—18,00 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18,00—19,05 Transm. z Warszawy. 19,05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklam. 19,30 Wiadom. sport. z Pomorza. 19,35 Drobne utwory fortepianowe (płyty). 19,45—20,45 Tr. z Warszawy. 20,45—20,50 Tr. ze Lwowa. 20,50—21,30 Tr. z Warszawy i Lwowa. 21,30—21,45 Tr. z Warszawy. 21,45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00—22,45 Tr. ze Lwowa. 22,45—23,30 Tańce i piosenki (płyty). W przerwie o godz. 23,00 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

6,00 Hamburg. Koncert portowy. 7,30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 8,30 Praga. Recital organowy. 11,30 M. Ostrawa. Symfonja c-dur Haydna. 12,00 Berlin. „Muzyka w południe". 14,30 Królewiec. Muzyka ludowa. 15,00 Hamburg. Trio Nr. 6 Marschnera. 15,25 Kopenhaga. „Piękna Galatea" — operetka Suppego (fragmenty). 16,00 Koenigswust. „Dzień św. Huberta" — koncert. 16,25 Moskwa (RCZ). „Rusłan i Ludmiła" — opera Glinki (radjomontaż). 17,00 Budapeszt. Muzyka lekka. 17,00 Ryga. Dawna muzyka taneczna. 17,10 Bruksela flam. Koncert symf. 17,30 Praga. Fragmenty operowe. 17,50 Wiedeń. Melodje operetkowe. 18,00 Berlin. Radjokabaret. 18,00 Koenigswust. „Muzyka o zmierzch". 18,30 Leningrad. Koncert z Filharmonji. 18,30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18,30 Lipsk. Pieśni Loosa. 19,10 Koszyce. Koncert ork. wojskowej. 20,00 Berlin. „Flet czarodziejski" — op. Mozarta (tr. z Opery na Unter den Linden). 20,00 Praga II. Koncert symf. pod dyr. Bruno Waltera. 20,00 Moskwa (Kom.). Koncert symfoniczny. 20,00 Budapeszt. „Baronowa Lili" — op. Huszki. 20,00 Monachjum. „Brigittte" — op. Messagera. 20,00 Frankfurt. „Gejsza" — operetka Jonesa. 20,05 Lipsk. „Baron cygański" — operetka Straussa. 20,30 Oslo. „Requeim" — Mozarta. 20,40 Rzym. Koncert symfoniczny. 20,40 Medjolan. „Medusa" — opera Barilliego. 21,30 Strasburg. Koncert muzyki klasycznej. 22,00 Anglja (Nat. Progr.). Koncert ork. dętej. 22,00 Bruksela franc. Radjokabaret. 22,20 Anglja (Reg. Progr.). Koncert niedzielny z udz. pianisty Egona Petri. 22,20 Wiedeń. Recital skrzypcowy. 22,30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22,30 Wrocław. Muzyka taneczna. 22,35 Bratisława. Muzyka cygańska. 22,40 Stockholm. Recital wiolończ. 23,00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. 23,00 Budapeszt. Muzyka taneczna. 23,00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23,15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23,45 Radio Paris. Muzyka taneczna. 24,00 Frankfurt. Koncert nocny. 24,00 Berlin. Muzyka lekka o północy. 24,00 Bruksela franc. Muzyka jazzowa.

„UŚMIECHNIJ SIĘ — RADJO MÓWI".

Do akt Nr. IV Km. 1503/35, 777/35, 921/35. 9910

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1935 r. o godz. 11-ej w Gdyni na rynku warzywnym (zbiórka kupców przy wejściu od ul. 10 Lutego) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 koń, 1 wóz na resorach i 1 budka rynkowa, ogólnej wartości 150 zł., o godz. 14-tej w Witominie u Słomczewskiej: 1 barak pod papą wewnątrz cegłą murowany, wartości 200 zł.

Dnia 6 listopada br. o godz. 11 w Gdyni w magazynach firmy Bracia Welz, przy ul. St. Batorego: 1 bufet dęb. oszklony, 1 kredens dęb., 1 tapczan gobel., 1 stolik dęb. oszkl., 1 fotel nowoczesny do wysuwania, 1 stół rozsuw. dęb. okrągły z nakryciem, 6 krzeseł dęb., 1 leżanka i dużo innych rzeczy gospodarstwa domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 500, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 31 października 1935 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty Władysław Piask, pomocnik kupiecki, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Chylońskiej nr. 48, syn Franciszka Piaska, rolnika i jego żony Ewy z domu Neubauer, zamieszkałych w Pobłocie powiatu morskiego; 2) niezamężna Helena Mamelska, właścicielka sklepu, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Chylońskiej nr. 48, przedtem w Gdańsku, córka Franciszka Mamelskiego, rolnika i jego żony Matyldy z domu Witzkiej, oboje zmarłych, ostatnio zamieszkałych w Piekarni, powiatu kartuskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w „Gazecie Gdańskiej".

Gdynia, dnia 30 października 1935 r. 9992

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Reinhardt.

Numer akt: I. Km. 593/35. 9897

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Lech Stanisław, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój nr. 2 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Chaji vel Haliny Chliwner nieruchomości Grudziądz tom VI, karta 257, położonej w Grudziądzu przy ul. 3 Maja nr. 11 a przy jednej z głównych ulic m. Grudziądza, która stanowi średnio ożywiony ośrodek ruchu handlowego. Objekt czynszowo - handlowy. Nieruchomość ma urządzoną instalację światła elektrycznego i gazowego i jest przyłączona do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę — księga gruntowa przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 36.400,—, cena zaś wywołania wynosi 27.300,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.640,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza nr. 16, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 22 października 1935 r.

Komornik:
(—) Stanisław Lech.

Numer akt: 1131/35 i 1258/35. 9898

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Stanisław Lech, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa nr. 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu pok. nr. 2 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Goryńskiego w Łasinie nieruchomości Łasin, karta 75 i 845, składających się z budynku parterowego, stajni, 2 wozowni, magazynu z poddaszem i szopy zajazdowej położonej przy Rynku Łasinie. Objekt handlowy. Nieruchomość ma urządzoną instalację światła elektrycznego i jest przyłączona do sieci wodociągowej. Nieruchomości mają urządzoną hipotekę — księgi gruntowe przechowane są w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu. Nieruchomość „Łasin k. 845" oszacowana została na sumę 10.900,— zł., cena zaś wywołania wynosi 8.175,— zł. Nieruchomość „Łasin karta 75" oszacowana została na sumę 6.600,— zł., zaś cena wywołania wynosi 4.950,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości: a) do nieruchomości „Łasin karta 845" w kwocie 1.090,— zł., b) do nieruchomości „Łasin karta 75" w kwocie 660,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicz nr. 16, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 22 października 1935 r.

Komornik:
(—) Stanisław Lech.

ZARZĄD MIEJSKI

przyjmie od zaraz
na stanowiska kontraktowe na czas ograniczony
3 techników mierniczych i
2 kreślarzy.

Wynagrodzenie przewidziane jest zależnie od posiadanych kwalifikacyj według grupy XIII—XI ustawy uposażeniowej z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) łącznie z rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 28 października 1923 r. o uposażeniu członków zarządu i pracowników związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 667).

Podania wraz z dokumentami i szczegółowym życiorysem należy składać w Wydziale Ogólnym Zarządu Miejskiego w Toruniu w terminie do dnia 15 listopada 1935 r.

Toruń, dnia 31 października 1935 r.

Prezydent Miasta:
(—) Bolt.

Do akt Nr. IV Km. 2883/34, 3642/34, 1300/35, 1299/35, 1502/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1935 r. o godz. 10-tej w Gdyni, ul. Starowiejska róg Pierackiego, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 książki lekarskie i 1 książkę włoską, ogólnej wartości 12 zł.;

o godz. 10,30 (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego, róg Szkolnej): 1 samochód ciężar., 1 aparat do lemoniady z motorem i transmisją, 2 aparaty do odciągania piwa z manometrami, 2 przyrządy do płukania butelek i 2 wanny do mycia butelek, ogólnej wartości 1.390 zł.;

o godz. 13-tej przy ulicy Świętojańskiej przed domem Jacobiniego: 1 szafa do rysunków z szufladami, 2 regały składowe (1 oszklony), 1 stół składowy, 1 aparat do wyświetlania rysunków (Reiss) 3 lamp. z 2 motorami z tablicą rozdzielczą i opornikami, ogólnej wartości 3.180 zł.;

o godz. 14-tej przy ul. Witomińskiej obok szkoły: 1 rower męski, oszacowany na łączną sumę 50,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 31 października 1935 r.

Komornik:
(—) K. Błaszkiewicz.

RÓŻNE

Km. 1211/35. 9899

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I-go Stanisław Lech, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Groblowa 3 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1935 o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, pokój 2 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Firmy C. F. Müller i Syn w Boguszewie nieruchomości „Boguszewo, karta 2“, położonej w Kitnowie pow. Grudziądz — przy stacji kolejowej Boguszewo. Nieruchomość ta stanowi fabrykę syropu, marmelady i powideł. Składa się z budynków fabrycznych i mieszkalnych oraz gospodarczych i z roli łącznie z podwórzami i placami budowlanemi 1.90.05 ha. Maszyny potrzebne do uruchomienia fabryki są na miejscu.

Nieruchomość posiada instalację światła elektrycznego i własne urządzenie wodociągowe. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę — księga gruntowa przechowaną jest w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 75.000,—; cena zaś wywołania wynosi 56.250,— złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 7.500,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu, ul. Budkiewicza 16, sala nr. 20.

Grudziądz, dnia 29 października 1935 r

Komornik:
(—) Stanisław Lech

Do akt Nr. Km. 1902, 1627, 1985, 1829/35. 9892

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II. J. Penk, zamieszkały w Gdyni, ul. Leśna 3 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1935 r. o godz. 11 w Gdyni, ul. 10 Lutego 28, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 maszyna do pisania protabl. mały „Corona“, wartość 300 zł.;

o godz. 12 w Gdyni, ul. Morska 64: 1 aparat radjowy „Marconi“ 3 lampk. z głośnikiem na prąd, wartość 150 zł.;

o godz. 13 w Gdyni-Grabówek, ul. Mrongowjusza 10, parcela Trepnera: 1 wagę wskazówkową „Barkol“ Ap/1419, wartość 400 zł.;

o godz. 14 w Gdyni-Chylonja, ul. Kartuska 45/47: 1 podjazd z desek 6×8×3, 1 maszyna do wypalania liter w drzewie, ręczna marki „Europa“, wartość 300 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 31 października 1935 r.

Komornik:
(—) J. Penk.

Spis zapowiedzi Nr. 23/35. 9901

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) właściciel domu Eryk, Hugo Spinger, wdowiec, zamieszkały w Wejherowie, ulica Św. Jana Nr. 1, syn w Wejherowie zmarłych małżonków Augustyna i Lidji z domu Kunska — Spingerów; 2) Tekla Radtkówna, gospodyni, zamieszkała w Łebczu, gmina Strzelno, dawniej w Gdańsku, ulica Plankengasse nr. 11, córka właściciela Augustyna Radtkego i tegoż małżonki Berty z domu Tarnowska, zamieszkałych w Łebczu, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w „Gazecie Gdańskiej“.

Strzelno, dnia 26-go października 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Ellwart.

Spis zapowiedzi Nr. 25. 9900

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do wiadomości, że 1) szofer Franciszek Mallak, wdowiec, zamieszkały w Fordonie, Rybaki 4, syn zmarłego tramwajarza Teodora Mallaka i żony jego Józefiny z domu Głowackiej, zamieszkałej w Koronowie, ul. Farna 64; 2) Aleksandra Szczepańska, bez zawodu, panna zamieszkała w Gdańsku — Oliwa, Helmstaedte 6, córka rolnika Franciszka Szczepańskiego i zmarłej żony jego Pauliny z domu Liza, zamieszkałego w Wielkim Komorsku pow. Świecie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Fordonie i w jednem z czasopism na terenie W. M. Gdańska.

Fordon, dnia 26 października 1935 r

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Witkowski.

Meble

wielki wybór
niskie ceny
solidne wykonanie 9888

ylko w firmie

BRACIA TEWS
Toruń. ulica Mostowa 30

TORUŃ

4-pokojowe mieszkanie
z wszelkiemi wygodami, nowo remontowane, zaraz do wynajęcia. Toruń, Słowackiego 61. 9809

Kartki
zaświadczeniowe na zakupioną „truciznę na szczury" wystawia bezpłatnie Drogerja Hugo Claass wł. Tadeusz Skrzypczak, Toruń, Żeglarska 18 — Tel. 1208 9831

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH
uskutecznia szybko i tanio **Firma „PEDAB" w Toruniu,** ul. Koszarowa 15/17 (6291

Materace
poduszki, leżanki, kanapy i tapczany najkorzystniej zawsze wprost z wytwórni **Władysław Chrzastowski „Materac"** 9378 **Toruń**, Rynek Nowom. nr. 1

wody mineralne
jak: apenta, marienbad, fachingen, ems, karlsbad, vichy celestins, franciszka józefa a 1.20 zł. poleca:
foto-szady-drogerja
Toruń 9454

Firanki i kapy
Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Noworodki
żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze w Warszawie dostarcza za zwrotem kosztów przesyłki, niezamożnym bezpłatnie. Wydają lekarze i akuszerki. 4477

Kupię
100 do 200 kurek
6-cio miesięczne i starsze. **Leghorny wzgl. Karmazyny.** Oferty z podaniem ceny uprasza się kierować do Administracji „Dnia Pomorskiego" pod nr. 9862.

DYWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

3000—5000 zł
pożyczki poszukuje przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe. Pewna lokata, pełna gwarancja, oprocentowanie dobre. Zgłoszenia do „Dnia Pomorskiego", Toruń, pod nr. 9721.

STEMPLE
kauczukowe i metalowe
oraz
wszelkie prace grawerskie
wykonuje na miejscu
Franciszek Piekut
Toruń, Wielkie Garbary 11
9752

Od dnia 28. 10. 35.
kolosalna zniżka
na potrawy i napoje
Kantorowicz
Toruń, ul. Szeroka 18.
9700

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć bez względu na zdolności. Kurs rozpoczynam 3 listopada, Toruń, Stary Rynek 16. 9748

CHODNIKI
największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.
7754

Do fachowego
odnowienia stępionych pilników poleca się **Toruńska Pilnikarnia,** telef. 1638, Toruń, Piekary 27. 9584

Kilimy, firany,
kapy, story i t. p.
ręcznej pracy
tanio 9650
na długoterminowe spłaty
tylko Toruń, Piekary 22

Prima Flaczki
porcj. bar. 0,80
Kantorowicz
Szeroka 18. 9701

Pianina
wprost z fabryki poleca tanio po cenach fabrycznych **T. Betting i Ska Leszno-Pozn. fabryka fortepianów.** Przedstawicielstwo: **Turostowska,** Toruń, Św. Ducha 14.
8995

Terrazzo
posadzki, stopnie, parapety wykonuje najtaniej **M. Czubek i Ska.** Toruń, Piernikarska 3-7 tel. 1643 9009

Fortepian
skrzydło krótkie w bardzo dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość: Toruń, Mickiewicza 7. m. 2. 9868

Wróżka
przepowiada nieomylnie z kart przeszłość i przyszłość Wolne datki. Toruń, ul. Przedzamcze 12. m. 4. 9865

Radjo
4 lamp. na anodę za 50,— zł i wielki akumulator za 15,— zł wszystko w dobrym stanie sprzedam. Toruń, Konopnickiej 12. parter. 9866

UWAGA!
FUTRA
Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.
Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli paryskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!!
7128

Unieważniam
zgubiona książeczkę depozytową Poznańskiego Banku Ziemian fol. 3097 wystawioną na moje nazwisko. Inż. Karol Klonowski, Toruń, Klonowicza 33. 9753

Zioła
wody lecznicze kupujesz najkorzystniej w
Hurtowni
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Lampki
grobowe włącznie abażurków tylko 10 gr.

Persil
oryginalny, paczka tylko 70 gr.

Mydło I a
ziarniste 1 kg. tylko 90 gr.

Nafta
silnopłomienna 1 litr tylko 42 gr.

Fotograficzne
przybory kupuje amatorznawca tylko w
Hurtowni 9237
Jan Kapczyński
Toruń — Brodnica

Futra

Gdynia
Świętojańska 51

IK. Dziekanowski i Ska dawn. H. Kowalewska

Polecam *na sezon zimowy ostatnie modele futer damskich i męskich oraz lisy srebrne, kamczackie i niebieskie.*

Pracownia na miejscu. Przyjmujemy przeróbki. PP. wojskowym i urzędnikom specjalny rabat.

9551

Prima węgiel
górnośląski
koks hutniczy,
brykiety,
drzewo opałowe
w szczapach i rąbane polecają z dostawą franko dom
BRACIA PICHERT
Sp. z o. p.
Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 211 8922

Pierwszorzędne
kursy kroju szycia, modelowania, pracownia sukien. kostjumów, płaszczy od zł 15.—. futra różne przeróbki, poleca najlepsze modele, Toruń, Stary Rynek 23 I p. Żanette. 8778

Mieszkanie
5-cio pok. z kuchnią i łaź. na I. piętrze od zaraz do wynajęcia. **Kohnert. Toruń,** Różana 5. 9924

Kapelusze
damskie najmodniejsze tanio, przerabiam damskie i męskie za 1,50. — Toruń, Łazienna 28 I. piętro, brama.

GDYNIA

Uwaga!
Eleg. **Sypialki, Jadalki, Kuchnie,** pojedyńcze gięte meble, bardzo tanio nabyć można w **nowozałożonym „Pomorskim Składzie Mebli"** Gdynia, Świętojańska 99.
9044

Płyty na drzwi.
Specjalne wymiary:
220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm.
i inne szerokości
SKŁAD DYKTY „OPATO"
7420 **GDYNIA,**
Śląska 1-3, tel. 26 13.
GDAŃSK,
Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

WEJHEROWO

Uwaga! Uwaga!
tania i solidna
reperacja obuwia. Spróbuj i przekonaj się. Leon Moese Wejherowo, ul. św. Jacka 18
9687

TCZEW

Potrzebna
jest uczciwa służąca do wszystkiego od zaraz. — Tczew — Paderewskiego 8 III. ptr. prawo. 9912

Potrzebne
od zaraz 2 ekspedjentki. — Zgłosz. z podaniem pensji, fotogr. i odp. świadectw kier.: M. Gliszczyński — Tczew, Rynek — Skład bławatów i konfekcji.
9911

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców
w kóleczkach zbiorowych, jak i pojedyńczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 22, m. 2.
9130

Cukier ft. 0,62
Kawa słodowa „ 0,17
Ocet stołowy ltr. 0,20
Matjasy szt. 0,20
Śledzie tłuste „ 0,04
Tran ltr. 0,90
Nafta „ 0,42
oraz wszelkie inne artykuły kolonjalne poleca po cenach hurtowych
F-a Nowakowski
Grudziądz, Toruńska 38
9896

Przybory tapicerskie
jak sprężyny, drut, płótna, dreliczki, gobeliny, trawa indyjska, oraz pakuły najtaniej
Antoni Gehrmann
dawn. Z. Balcerowicz
skład skór
Grudziądz, Mickiewicza 22.
tel. 1658. (9457

Górnośl. Węgiel Holend. Koks
dostarczają 9654
najtaniej
Venzke & Duday
Grudziądz
Grudziądzka Fabryka Tektury Smołowej i Destylarnia Smoły
Hurtownia Materjałów Budowlanych
Składnica ul. Młyńska 3-5
Grudziądz
Tel. 2087 Tel. 2087

Zginął
piesek foxterjer, złotowłosy (biały w ciemne plamy) nie duży. Zwrócić za wynagrodzeniem. Wielogłowski Grudziądz, ul. Legjonów 44
9893

Linoleum
w wszelkich szerokościach i kolorach jak:
Dywany, Chodniki
Linoleum do tablic szkolnych poleca:
P. MARSCHLER,
Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 20. Tel. 1517.
9762

GDAŃSK

Zagubiony
paszport na nazwisko Samu Boruch wystawiony prze Kom. Gen. R. P. w Gdańsku unieważnia się. 989



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą bieliznę.

Persil
PIERZE, BIELI i DEZYNFEKUJE

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielenia.

MEBLE
wszelkiego rodzaju w solidnem wykonaniu kupisz
najkorzystniej
w Fabrycznym Składzie Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, **ul. Prosta 21.**
Obsługa rzetelna. 6304

Trykotaże
poleca Sabina Szeflerowa, Toruń, Wyspiańskiego 23. tel. 2212. 8855

Materjały płaszczowe
na komplety i sukienki modne kolory i najlepsze gatunki tanio poleca
„BŁAWAT"
Br. Rosiński. Toruń
Szeroka 36 — Telef. 22-24
8905

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA"
Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t. p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszk. 3.

LAMPY
TYLKO w firmie
G. HEYER
9801 Toruń, Szeroka 6

Budujesz?
Cegłę, pustaki, cement, drut, gwoździe, wapno, gips, trzcinę, papę, smołę, lepnik, kafle i t. p. materjały kupisz najkorzystniej w firmie **Materjały Budowlane Inż. Edward Wenzlik i S-ka** GDYNIA, ul. Warszawska 51, tel. 18-35. **Żwirownia,** przy ul. Nowogrodzkiej.
9861

Mieszkanie w Sopotach
przy przystanku autobusów
3 pokoje
umeblowane z wszelkiemi wygodami lub pojedyńcze od zaraz do wynajęcia. Zgł. „Gazeta Morska" Gdynia pod nr. 9904.

Meble biurowe 8700
urządzenia składowe, okna i drzwi, oraz wszelkie prace stolarskie wykonuje na miejscu
Gdynia, ul. Lipowa 11
telefon 21 48
BYDGOSKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH



Troskliwa małżonka.
— Mój mąż trochę zezuje — kupiłam mu wie... na imieniny ukośną lornetę.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.